

Rozmowa o miniołowym roku

Istnieje na całym świecie zwyczaj przeprowadzania pod koniec każdego roku bilansu wydarzeń międzynarodowych. W tym roku bilans taki zastąpił nam rozmowa trzech osób — Kowalskiego, Koźłowskiego i Kalinowskiego. Każdy z nich ma nieco inne spojrzenie na bieg wydarzeń międzynarodowych. Jeden z nich jest specjalistą w tej dziedzinie, ale w wyniku systematycznej lektury prasy ma wyrobione zdanie w tych sprawach.

Redakcja naszego czasopisma z przyjemnością o takich nowościach jest przypadek. Gdybyśmy byli francuską gazetą, nazwalibyśmy naszych rozmówców Dural, Dural czy Dumain. W Niemczech byłoby to Buchholz, Buchholz czy Buchholz, a w Anglii Johnson, Jones czy tak... No, ale dość tego. Jest godzina 11. Ostatnia godzina 1954 roku. Panów Kowalskiego, Koźłowskiego i Kalinowskiego zastępujemy przy butelkach węgierskiego wina, które niewątpliwie przyczynia się do ożywienia dyskusji.

KOWALSKI: — Tak, tak, w zeszłym roku dokładnie o tej porze też mówiliśmy o pogodzie międzynarodowej. I trzeba powiedzieć, że jakoś to wszystko malowało się w barwach różowych barwach. Już chociażby zapowiedzi konferencji berlińskiej, na której przedstawiciele 4 mocarstw mieli dyskutować nad najważniejszym problemem — problemem niemieckim, nastrojała optymizmem. A dziś? Nie ma powodów do optymizmu. Wehrmacht nabiera coraz bardziej realnych kształtów i zresztą my sami staliśmy się wrogiem. Wiele w tym roku w sprawie Wehrmachtu zastrzy sytuację międzynarodową, uniemożliwił pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego, a stał...

KOZŁOWSKI: — Ze też ty na wszystko musisz patrzeć przez ciemne okulary. Ja osobliwie uważam, że dziś sytuacja jest o niebo "pomyślniejsza" niż przed rokiem. Istotnie, wówczas na widoku była konferencja berlińska, ale przygotowanie do niej towarzyszyły odgłosy wojny w Indochinach — wojny, której końca nie było wówczas widać. A teraz? Po raz pierwszy od latnych kilkunastu lat mamy pokój na całej kuli ziemskiej. Mieliśmy w tym roku wielką konferencję międzynarodową w Genewie, konferencję, w której jako jedno z 5 wielkich mocarstw brały udział Chiny, Ludowe, Myślisz, że panu Dullesowi przypieczętowało się przy jednym stole z Ciou En-lajem? Na pewno, nie. Ale musiał. I to rozgryzienie tego Dullesa, konferencja genewska była pierwszą od wielu lat konferencją, którą zakończyła się poważnym sukcesem — ugasila płomień wojny w Indochinach. Płomień, który podsycał przez amerykańskich generałów i polityków mógł w każdej chwili rozszerzyć się na inne kraje.

A może powiesz, że odrzuca nie przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układów o „armii europejskiej” nie było sukcesem? Pamiętaj, że 4 lata mierzili się politycy z Waszyngtonu, by ubrać hitlerowską „europę” w mundur, a tu nagle w ciągu jednego dnia francuski parlament powiedział — nie i nici z „armii europejskiej”, nici z...

KOWALSKI (przerwa): No, ale teraz to się zagalopował. Pokój w Indochinach, to istotnie bardzo piękna rzecz, ale, przynajmniej konferencja berlińska zakończyła się klęską. Radzili, radzili i cóż z tego. Tamci uparli się. Godzą się na wybór, godzą się na zjednoczenie Niemiec, ale pod warunkiem, że w tym zjednoczeniu Niemiec będzie rządził Adenauer, a co to znaczy Adenauer w całym Niemczech — nie trzeba tłumaczyć.

A poza tym z „armii europejskiej” istotnie były nieci, ale, jak pamiętasz, zwyciężył Wehrmacht, szybko się uwił, spreparowali w Paryżu układy o utworzeniu wsi ochodnio — europejskiej i odróżnieniu Wehrmachtu. A parlamenty krajów Europy zachodniej układy te już ratyfikowały. A jak to Cyrankiewicz powiedział na konferencji w Moskwie? Europa jest za małą, by pomieścić wolne narody i militarny niemiecki. My, Polacy, coś niecoś wiemy o tym, czym pachnie sąsiedztwo z militarnymi Niemcami. Zresztą Francuzi czy Belgowie mają też bogate doświadczenia w tej dziedzinie.

KALINOWSKI: — Gdy zastanawiam się nad sytuacją międzynarodową, to zawsze wracam do zimy 1950 — 1951 r. Pamiętam, że wina w Korei, pogroźki Mac Arthura i doprawdy trzeba było wówczas mieć dużo zimnej krwi i spokoju, by nie dać się oprowadzić pewnej psychologii. Przecież wszystko wówczas wskazywało, że amerykańscy generałowie postawiają na swoim i zaczęli zrzucać bomby atomowe na Chiny. A jednak bomby te nie zostały zrzucone i od półtora roku armaty zamilkły w Korei. Przypomnienie owych dni zawsze mnie napawa wiarą i otuchą. Przecież jest jasne, że to sila światowej opinii publicznej, wyrażona setkami milionów podpisów pod Apelem Stokholmskim oraz świadomością rosnącej potęgi krajów obozu pokoju, a przede wszystkim Związku Radzieckiego, powstrzymała zbrodniczą rękę części bomb atomowej.

Wydaje mi się, że zastanawiając się nad sytuacją międzynarodową, nad perspektywami utrzymywania pokoju, trzeba przede wszystkim zdawać sobie dobrze sprawę z tego, że dziś zasadniczy wpływ na bieg wydarzeń mają dwa czynniki: światowa opinia publiczna oraz rosnąca potęga obozu pokoju. Te dwa czynniki...

KOWALSKI (przerwa): — Kowalski: Nacisk naciskiem, a ratyfikacja ratyfikacją. Mówicie o jednomyślnym uchwaleniu rezolucji w ONZ, a tymczasem w Paryżu na sesji Rady Atlantycznej w sposób czynny, nie objawiając

Dobrze, zgadzam się, że nacisk światowej opinii publicznej zmusił imperialistów do zgody na konferencję berlińską, do zgody na konferencję genewską. Ale przecież nie możemy zamykać oczu na to, że reakcja ich na każdy przejaw odprężenia w sytuacji międzynarodowej są gorące próby zwiększenia napięcia między państwami. I tak np. na pokój w Indochinach odpowiedzieli zmontowaniem agresywnego paktu południowo — wschodniego Azji, tzw. SEATO i zawarciem sojuszu z Czang Kai-szelem, sojuszu, którego celem jest agresja przeciwko Chinom Ludowym.

KOZŁOWSKI: — Choc ci zwrócić uwagę, że sojusz z Czang Kai-szelem to tyle, co sojusz z zerem, a jeśli dodać do tego sojusz z Li Syn Manem, to tyle, co sojusz z dwoma zerami. Chyba to nie świadczy o sile pańców z Waszyngtonu. Przeciwnie. A fakt, że do sławnego SEATO nie przystąpiły największe kraje azjatyckie, jak Indie, Indonezja, Burma czy Ceylon, też chyba coś mówi o osamotnieniu amerykańskich zwolenników rzeczy niebezpiecznych, a w danym wypadku przywrócenia starego ładu w Azji.

KOWALSKI: — Istotnie, jeśli chodzi o Azję, to rozwój sytuacji na tym kontynencie może nas cieszyć. Współpraca burżuazyjnych rządów Indii czy Buryi z Chinami — to pożyteczny przykład możliwości pokojowego współistnienia krajów o różnych systemach społeczno — politycznych. Sojusz 600-milionowych Chin z blisko 400-milionowymi Indiami, to siła, o której niedawno imperialistyczny zabieg może się wykrywać. A zresztą i w Japonii upadek rządu Jozsida i zastąpienie go rządem Hatoyamy, który przynajmniej w

sprawy w bawelne, oficjalnie udzielono błogosławieństwa bombie atomowej i wzmocnieniu wysiłku zbrojnego. Jednym słowem, uprawniono generałów amerykańskich do rozprawy w Ameryce atomowej. Mimo tej butelki wina stojącej przed nami, nawołuję do trzeźwej oceny sytuacji. Kogo jak kogo, ale nas, Polaków, nie stać na samouspakajanie się. Zbyt okrutnie doświadczyła nas przeszłość, abymy mogli z założonymi rękami przyglądać się dziś rozwojowi wydarzeń i odmienniejąc we wszystkich przypadkach słowo „pokój” bezczynnie przyglądać się adenurowo-amerykańskim przygotowaniom do nowego „Drang nach Osten”.

KALINOWSKI: — Ostatnim twoim słowem należy przyklasnąć. Bezczyność nigdy nie jest dobra, a zwłaszcza w polityce i to, gdy się ma na przeciw siebie bandytów pokroju Adenauera czy też jego mocodawców. Ale nie masz racji ci twierdząc, że konferencja berlińska była klęską. Przypomnij sobie, że to właśnie w Berlinie zapadła decyzja, w sprawie zwolnienia konferencji genewskiej. Nie masz racji, widząc w Niemczech tylko Adenauera i jego kłórkę rewizjonistów, spoglądających równie lakonie na Gdańsk czy Wrocław, co na Alzacje czy Lotaryngię. Właśnie wydarzenia 1954 roku w całej jasności ukazywały nam narastający opór społeczeństwa zachodnio — niemieckiego przeciwko adenurowskiej polityce wojny i utrwalania rozbicia kraju. To, że coraz więcej jest takich burżuazyjnych polityków, którzy domagają się unormowania stosunków z ZSRR i innymi krajami obozu pokoju, to, że przemysłowcy zachodnio — niemieccy coraz częściej mówią o konieczności handlowania z ZSRR czy Chinami — to wszystko ma przecież swoją wymowę. A o czym to świadczy? O tym, że Adenauerowi przychodzi z coraz większą trudnością realizowanie swej polityki. Czy przed rokiem mogliśmy sobie wyobrazić, że Ollenhauer, przywódca socjalistycznej SPD, stanie się

opinią publiczną — to wszystko świadczy o sile naszej. Ale z drugiej strony niezaprzeczalnym faktem jest, że społeczeństwo amerykańskie w sposób łacie naukowy tłumaniło przez swoich polityków jest bardzo jednolite w swych wojennych nastrojach.

KOZŁOWSKI: — Zdaje mi się, że zbyt pochopnie wyciągasz wnioski z pewnych pozorów. Czytałem ostatnio cykl świetnych korespondencji francuskiego dziennikarza Courtade'a z USA. Drukowane były one w „Zwiciu Warszawskim”. Wynika z nich wyraźnie, że zwłaszcza ostatni rok przyniósł poważny spadek wpływów i popularności najbardziej awanturniczych elementów w życiu politycznym USA — faszyzowskich elementów spod znaku Mac Carthy'ego. Przeglądnij zwolenników Mac Carthy'ego w ostatnich wyborach do amerykańskiego Kongresu ma swoją wymowę, a udzielenie przez amerykański senat nagany Mac Carthy'emu, który do niedawna jeszcze był „niektukalnym”, świadczy o poważnych procesach zachodzących w społeczeństwie amerykańskim.

KALINOWSKI: — Mówiąc już o ich obóz nie zapomnijmy o sprzecznościach pomiędzy poszczególnymi partnerami. Imperialistom francuskim na pewno nie nastroja pozytywne wobec amerykańskich „sojuszników”, to, że do ostatni sarażosiały się dziś w południowej części Wietnamu. Pan Churchill z niepokojem patrzy na amerykańskie zakusy w Egipcie czy Iranie, a humor nie poprawia mu konkurencja zachodnio — niemieckiego kapitału w Ameryce Południowej, w Grecji czy też w Turcji. No, a spory o Zagłębie Saary najlepiej ilustrują owo niemiecko — francuskie „pojednanie”, tak reklamowane przez prasę amerykańską.

KOWALSKI: — Sprzeczności sprzecznościami, ale faktem jest, że gdy np. chodziło o tak istotną sprawę jak ustosunkowanie się do radzieckich propozycji w sprawie utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, jak udział w proponowanej przez ZSRR ogólnoeuropejskiej konferencji, jak rokowania w sprawie niemieckiej, to postawa mocarstw zachodnich była jednolita. I tak np. zarówno Francja jak i Anglia, nie zważając na to, że ratyfikacja układów paryskich czyni bezprzedmiotowymi ich układy o sojuszu z ZSRR, kumają się dziś z Adenauerem i amercyjskim „sojuszem” w zabezpieczeniu zbiorowym, czy też o rokowaniach w sprawie niemieckiej. Naturalnie, mówiąc Francja i Anglia, mam na myśli rządy tych krajów. Jeśli chodzi o opinie narodów Francji i Anglii, to odbicie tej był przebieg debaty ratyfikacyjnej we francuskim Zgromadzeniu Narodowym oraz fakt, że w Anglii deputowani labourystowsi w obawie przed reakcją angielskiego świata pracy woli wstrzymać się od głosu i mniej niż połowa deputowanych wypowiedziała się za ratyfikacją.

KALINOWSKI: — Nasze nadzieje na utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, z którego propozycją wystąpił Związek Radziecki na konferencji berlińskiej, musimy oprzeć na walce narodów. A przynajmniej trzeba, że pod tym względem mamy niedole. Czyż nie charakterystyczne jest, że Mendes — France na lewo i prawo musi trąbić, że ratyfikacja układów paryskich nie przeszkodzi rokowaniom. Czyż nie charakterystyczne jest, że

włoska Izba Posłów wprowadziła ratyfikacyjne układy paryskie, ale rząd czuł się zmuszony poprzeć wniosek chadecckiego deputowanego, wypowiedziającego się za rokowania wielkich mocarstw.

Rzecz jasna, że tego rodzaju „argumentacja” obliczona jest tylko na oszukanie opinii publicznej. Ale sam fakt, że właśnie z tego rodzaju „argumentami” muszą występować pan Mendes — France i inni zwolennicy Wehrmachtu, świadczy wymownie o nastrojach panujących w krajach Europy zachodniej.

KOWALSKI: — Dla mnie sprawa jest jasna. Rzeźmieszki idący na „mokry” robotę rozkładają się za rewolwerem. Jest zdecydowany postawić się nim dla zastraszania swej ofiary, a w razie potrzeby użyć go. Podobnie jest z imperialistycznym awanturnikami wojennymi. Myślą, że wskazując hitlerowski Wehrmacht, uda im się nas zastraszyć, uda im się dyktować nam swoje warunki. To jest to, co nazywamy polityką „z pożyty sily”.

KALINOWSKI: — Uczestnicy konferencji moskiewskiej wystraszają jasno odpowiedzieli z wolnieniem tego rodzaju metod w stosunkach międzynarodowych. Nie znalazł się jeszcze taki rząd, który by mógł sobie powiedzieć, że dyktował warunki Związkowi Radzieckiemu, a co dopiero mówić o całym obozie socjalizmu. Nie znalazł się i nie znajduje. Droga do rokowań nie otwarta, ale kraje obozu pokoju nie mogą i nie będą bezczynnie przypatrywać się zbrojeniu Wehrmachtu. Wzrostem potęgi gospodarczej i obronnej, zaostrzeniem czujności kraje nasze odpowiadają na wojenne knotałki i wstrząsanie mililitaryzmu niemieckiego. My, Polacy, wiemy szczególnie dobrze, że słabość była zawsze zachętą dla agresorów. Jestem przekonany, że dołbymi wszelkich starań, by zniechęcić ich do agresji. Zniechęćmy ich przynajmniej do naszego wkładu do wzrostu potęgi materialnej obozu pokoju.

Utkwilo mi w pamięci zdanie przeczytane u jednego z naszych powieściopisarzy. Brzmiało ono: „Jesteśmy obojczykami i zdobywcami przyszłości”. Zdaje mi się, że do brzo oddaje ono sens naszej walki. Jednocześnie broniemy i zdobywamy tę przyszłość, której jakże wspaniałe perspektywy zarysowały się przed nami 27 czerwca tego roku, kiedy to świat obiegła wiadomość o uruchomieniu w ZSRR pierwszej na świecie elektrowni atomowej. Przyszłość ludzi wolnych, wrzęających w służbę swego szczęścia, swego dobrobytu największe zdobycze nauki. Dzieci nasze nie wybaczą nam, gdybyśmy nie stali twardo i nieugięte na straży takiej przyszłości.

KOZŁOWSKI: — Koledzy, bije dwunasta. Ludzkość jest o rok starsza. Wkraczamy w rok 1955.

KOWALSKI: — Oby nie był gorzej od 1954.

KOZŁOWSKI: — Ten nie był najgorzej, a na pewno 1955 będzie jeszcze lepszy.

To już od nas zależy. Od milionów takich Kowalskich, Koźłowskich, Kalinowskich, którzy niezależnie od tego, pod jaką szerokością czy długością geograficzną żyją, niezależnie od tego, jakich są przekonań politycznych, pragną jednego — POKOJU. Pijmy za ich zdrowie, ich pomyślność, ich szczęście.

TADEUSZ GUMOWSKI

W oparciu o sojusz robotniczo-chłopski walczyć będziemy o zwycięskie wykonanie zadań wzrostu produkcji rolnej w roku 1955

Mija rok 1954 — piąty rok wielkiego Planu 6-letniego. Wchodzący w ostatni rok naszego Stulecia. Jest rzeczą słuszną, w na przełomie tych ważnych dla życia całego kraju, a więc i dla województwa łódzkiego lat — podsumować pokrocie nasze osiągnięcia, nasz wysiłek i wkład w budownictwo podstaw socjalizmu, a także ukazać perspektywy naszej pracy, której przyniesie zwycięstwo — co nie lepsze zaspokajanie rosnących potrzeb społeczeństwa oraz podnoszenie jego dobrobytu i kultury.

Miniony rok był szczególnie ważki dla naszego życia społecznego, politycznego i gospodarczego.

W wyniku doniosłych uchwał IX Plenum KC PZPR z 1953 roku Wojewódzka Rada Narodowa opracowała plan rozwoju rolnictwa w latach 1954 i 1955, który ustala poważne zwiększenie plonów i podniesienie jakości hodowli w gospodarce rolnej województwa łódzkiego. W wyniku realizacji tego planu Przewidywania Woj. RN może pochwalić się znacznymi osiągnięciami.

Zlikwidowaliśmy całkowicie odłogi i uporządkowaliśmy w znacznym stopniu tytuły własności nadawanej ziemi. W roku ubiegłym sprawnie przeprowadziliśmy wiosenne zasiewy, żniwa i omoty, ławy poplonów, jak również siewy i orki jesienne, przekraczając w wielu wypadkach nakreślone plany. Dzięki sprawności tych zabiegów zeszłoroczne plony były wyższe od planów roku 1953 zarówno w zbóżach, jak i w roślinach zielonych, jak i w okopach. Na szczególne podkreślenie zasługuje rekordowy plon ziemniaków, który wyniósł średnio 146 q z ha — nie notowany dotychczas w naszym terenie. Miało to ogromne znaczenie dla zwiększenia wydajności produkcji zwierzęcej.

Spółdzielnia Tubadzin w powiecie sieradzkim osiągnęła 24 q pszenicy z ha, zaś spółdzielnia Bogumilówce w powiecie radomszczańskim — 23 q z ha. Spółdzielnia Sleszyn w powiecie kutnowskim — 24 q z ha i jejżmienia, a spółdzielnia Oplesin w powiecie sieradzkim — 23 q z ha. Osiągnięcia te nabierają wyrazu, jeśli porównamy je ze średnim plonem pszenicy, który wyniósł 12 q z ha i jejżmienia — około 14 q z ha.

Pomyślnie zrealizowaliśmy plan elektryfikacji wsi, który został wykonany przedterminowo w dniu 15 grudnia 1954 roku, dzięki czemu dalszych 51 gromad, 9 PGR-ów i 12 spółdzielczych ośrodków gospodarczych otrzymało światła i energię elektryczną. Przedterminowo zostały wykonane również plany melioracyjnych.

Do usprawnienia komunikacji województwa łódzkiego przyczyniło się wykonanie planu budowy dróg już na dzień 1 grudnia ub.r., a przede wszystkim uruchomienie pociągów elektrycznych na linii kolejowej Skierniewice — Łódź.

Obok osiągnięć gospodarczych naszego województwa wskazać należy, że rok 1954 przyniósł nam doniosłą reformę podziału administracyjnego, powodującą do życia gromadki rady narodowe, a znosząc zastępczo, nie odpowiadającą dalszej rzeczywistości podział na gminy. Reforma ta zbliżyła organy władzy ludowej do mas pracujących wsi, a z drugiej strony wciągnęła te masy do udziału w rządzeniu państwem. W naszym województwie na miejsce dawnych 194 gmin powstało 608 nowych gromad.

Wydarzeniem o wielkim znaczeniu były przeprowadzone w dniu 5 grudnia wybory powszechne do rad narodowych wszystkich szczebli. Były one wspaniałą manifestacją jednolitości i zwartości społeczeństwa województwa łódzkiego wokół Frontu Narodowego i jego programu pokojowego budownictwa. Wszystkie nowo wybrane rady narodowe naszego województwa odbyły już swoje pierwsze sesje i wyłoniły organy wykonawcze w postaci prezydiów i komisji.

Osiągnięcia roku 1954 nie przysły nam łatwo. Musielimy pokonywać wiele trudności, ale zapali i tworzą inicjatywę mas pracujących naszego województwa pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej trudności te zwycięsko przełamujemy.

Julian Horodecki
przewodniczący
Prezidium Wojewódzkiej
Rady Narodowej

W ramach pomocy dla pracującego chłopstwa w jego walce o wzrost produkcji rolnej dostarczyliśmy w roku ubiegłym o 28 245 tonn nawozów sztucznych więcej niż w roku 1953 i zwiększyliśmy przydziały materiałów budowlanych o 12 proc. w stosunku do roku 1953. Rok 1954 przyniósł dalszą poprawę zaopatrzenia ludności województwa łódzkiego w artykuły spożywcze i przemysłowe. Spożycie np. masła wzrosło o 8 proc., a cukru aż o 34 proc. w stosunku do roku 1953. Zaopatrzenie w tkaniny wełniane zwiększyło się o 6 proc., bawełniana o 16 proc., obuwie o 23 proc.

Państwowy Przemysł Terepowy w dniu 10 grudnia 1954 r. wykonał w 100 proc. swój plan produkcji, a spółdzielczość pracy, zorganizowana w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy, już 3 grudnia 1954 r. zameldowała o wykonaniu zadań rocznych. Terenowy Przemysł Materiałów Budowlanych w dniu 4 listopada 1954 r. wykonał plan przygotowania cegły surowej do produkcji na rok 1955, a 16 grudnia ub. r. plan szacok melioracyjnych.

Wykonaliśmy z nadwyżką plany produkcji szeregu artykułów mających duże znaczenie dla naszego województwa, jak kłery, piugi, brony posiewne i sprężynowe, meble, piece i kuchnie kaflowe, okucia budowlane, gwóźdź, szereg artykułów chemicznych i innych.

Realizując wytyczne II Zjazdu partii, zwiększyliśmy sieć usługową o przeszło 400 punktów, głównie na wsi. Sieć handlu detalicznego wzrosła o dalsze 253 punkty sprzedaży.

W dziedzinie urządzeń socjalno-kulturalnych oddaliśmy do użytku w roku 1954 — 16 nowych budynków szkolnych, 3 przedszkola i jedno liceum. Została ukończona budowa wielkiej szpitali w Wierusiu i Sieradzu.

Mieszkańcy powiatu łęczyńskiego otrzymali nowy Dom Kultury w Łęczycy. Domy Kultury otworzy w Łowiczu i Piotrkowie oraz Dom Harcerza w Pabianicach.

Zorganizowano Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Łowickiej oraz Międzysołdzki Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Piotrkowskiej.

Na poprawę sytuacji mieszkaniowej ludności miast województwa wpłynął fakt oddania do użytku w roku 1954 przeszło 760 nowych izb i ponad 20 tysięcy izb wyremontowanych.

Do usprawnienia komunikacji województwa łódzkiego przyczyniło się wykonanie planu budowy dróg już na dzień 1 grudnia ub.r., a przede wszystkim uruchomienie pociągów elektrycznych na linii kolejowej Skierniewice — Łódź.

ści, ale zapali i tworzą inicjatywę mas pracujących naszego województwa pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej trudności te zwycięsko przełamujemy.

Korzystając ze zdobytych doświadczeń, zasobni w głęboko rozbudowany system jednolitych organów terenowej władzy państwowej i w oparciu o masy pracujące naszego województwa realizując idee sojuszu robotniczo-chłopskiego — wstepujemy w nowy rok 1955, ostatni rok Planu 6-letniego. Jakże są nasze zadania?

W dalszym ciągu realizować będziemy uchwałę Woj. RN o rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955. Będziemy podnosili plony zbóż i roślin przemysłowych. Będziemy rozwijali hodowlę bydła, trzody chlewniej i owiec.

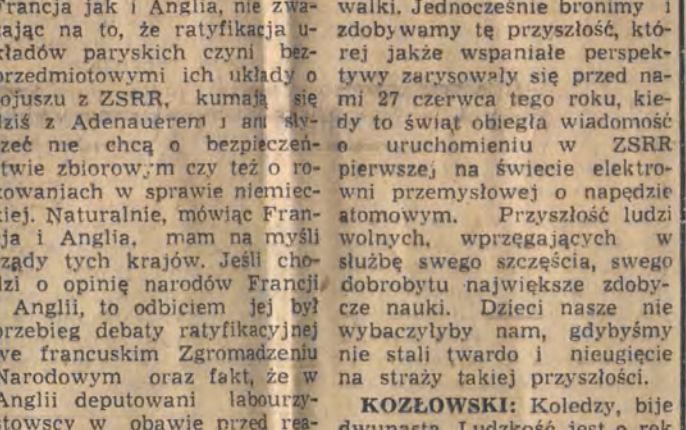
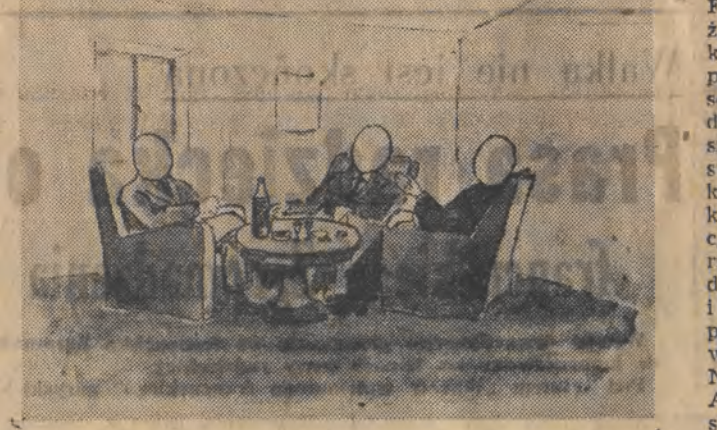
Zelektryfikujemy 64 wsi, 11 PGR-ów i 11 spółdzielczych ośrodków gospodarczych, szczególnie w powiatach: łaskim, sieradzkim, wieluńskim, łęczyńskim i skierniewickim. Podniesiemy o 18 proc. produkcję przemysłu terenowego — kładąc specjalny nacisk na rozwój przemysłu spożywczego i przemysłu materiałów budowlanych. Rozszerzymy sieć punktów usługowych o 48 proc., zwłaszcza na wsi i to takich usług, jak kowalstwo, bednarstwo, kłodziejstwo i tyniarstwo. Zwiększymy nakłady na remonty kapitalne w gospodarce mieszkaniowej o 47 proc. oraz wybudujemy znacznie większą liczbę nowych izb mieszkalnych niż w roku 1954.

Będziemy kontynuowali budownictwo szkolne oraz w zakresie kultury i zdrowia. W roku 1955 oddamy do użytku m. in. 11 nowych budynków szkół podstawowych, lekarską przychodnię obwodową w Łowiczu, izbę porodową i ośrodek zdrowia w Głupichu, przychodnię obwodową i rejonową w Łęczycy, Dom Kultury w Łasku, świetlicę w Lipczynie, pow. sieradzkim, w Kłomnicach, pow. radomszczańskim i w Rakowie, pow. piotrkowskim. Rozpoczniemy budowę nowych 5 szkół podstawowych.

Będzie nadal elektryfikowana linia kolejowa na odcinku Koluski — Piotrków — Radomsko — Częstochowa — Stalingrad.

Rozbudowywane będą zakłady przemysłu kłusowego w Radomsku, Pabianicach, Zgierz, Tomaszowie Maz. i Piotrkowie. Zbudujemy zakłady mleczarskie w Piotrkowie, Skierniewicach i Szczercowie. Rozpoczniemy budowę fabryki włókienniczej w Szadku i Fabryki Maszyn Rolniczych w Malinie pod Kutnem.

I sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej podsumowując kampanię wyborczą do rad, jako podstawę pracy rad narodowych w najbliższym okresie czasu, przyjęła program działania wytyczony przez Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego. Na czoło dążeń wysuwa się praca pomocy i umocnienia najniższego i najmłodszego ognia naszej władzy ludowej, gromadzących narodowych. Zmobilizujemy i ustawiamy naszych wysiłków w kierunku podniesienia produkcji rolnej i związanej z tym zadaniem poszerzenie pracy w dziedzinie umacniania i rozbudowy spółdzielni produkcyjnych, których w województwie naszym w porównaniu do innych terenów i w stosunku do istniejących u nas możliwości mamy wciąż za mało. Wszelchstronne nasilenie pracy uświadamiającej idącej w kierunku sprawnej i efektywnej wykonywania obowiązków dostaw na rzecz państwa oraz jak największe rozszerzenie kontraktacji.



W ŚWIATŁACH

URUCHOMIENIE DUBOŚSARSKIEJ ELEKTROWNI WODNEJ NA DNIESTRZE

30 grudnia odbyło się na terenie budowy dubośsarskiej elektrowni wodnej uroczyste oddanie do użytku pierwszej elektrowni budowanej na Dniestrze. Nowa elektrownia dostarczy prądu miastom Kiszyniów i Dubosary. Po uruchomieniu pozostałych elektrowni tej sieci otrzymają prąd Tiraspol i Orghieny oraz dziesiątki wsi kolchozowych.

MILITARYSCY ZACHODNIO-NIEMIECCY PODNOSZĄ GŁÓWĘ

Agencja ADN podaje, że przewidziano zachodnio — niemieckim Bunczostu dr Eugen Gerstnerowi wygłosił przez radio berlińskie przemówienie, w którym oświadczył, że ratyfikacja Niemiec obejmie również zachodnią sektory Berlina. Oświadczenie Gerstnera łączy z masą z obywateli wystąpił wielu polityków zachodnio — niemieckich, którzy twierdzą, że zachodnia część Berlina nie będzie objęta remilitaryzacją.

SKANDALICZNY WYWEK AMBASADORIA AMERYKAŃSKIEGO W WŁOSZACH

Ambasador USA we Włoszech p. Kiera Luce, przed swoją podróżą z Rzymu do Stambułu Zjednoczonych, rozkazał swoim współpracownikom, aby nie spotykali się z włoskimi dziennikarzami, którzy mieli wyjechać do Stambułu. Włoscy dziennikarze, którzy mieli wyjechać do Stambułu, zostali zatrzymani w Rzymie. Włoscy dziennikarze, którzy mieli wyjechać do Stambułu, zostali zatrzymani w Rzymie.

OFICEROWIE JAPONSKIEJ BEDĄ SZKOLIĆ SIĘ W USA

Według doniesień, które nadeszły z Tokio, rząd japoński zdecydował się na wysłanie do USA 80 oficerów i podoficerów w celu wyszkolenia ich w obsłudze lotni podwodnych, które Japonia ma otrzymać w najbliższym czasie od Stanów Zjednoczonych.

W ŚWIATŁACH

URUCHOMIENIE DUBOŚSARSKIEJ ELEKTROWNI WODNEJ NA DNIESTRZE

30 grudnia odbyło się na terenie budowy dubośsarskiej elektrowni wodnej uroczyste oddanie do użytku pierwszej elektrowni budowanej na Dniestrze. Nowa elektrownia dostarczy prądu miastom Kiszyniów i Dubosary. Po uruchomieniu pozostałych elektrowni tej sieci otrzymają prąd Tiraspol i Orghieny oraz dziesiątki wsi kolchozowych.

MILITARYSCY ZACHODNIO-NIEMIECCY PODNOSZĄ GŁÓWĘ

Agencja ADN podaje, że przewidziano zachodnio — niemieckim Bunczostu dr Eugen Gerstnerowi wygłosił przez radio berlińskie przemówienie, w którym oświadczył, że ratyfikacja Niemiec obejmie również zachodnią sektory Berlina. Oświadczenie Gerstnera łączy z masą z obywateli wystąpił wielu polityków zachodnio — niemieckich, którzy twierdzą, że zachodnia część Berlina nie będzie objęta remilitaryzacją.

SKANDALICZNY WYWEK AMBASADORIA AMERYKAŃSKIEGO W WŁOSZACH

Ambasador USA we Włoszech p. Kiera Luce, przed swoją podróżą z Rzymu do Stambułu Zjednoczonych, rozkazał swoim współpracownikom, aby nie spotykali się z włoskimi dziennikarzami, którzy mieli wyjechać do Stambułu. Włoscy dziennikarze, którzy mieli wyjechać do Stambułu, zostali zatrzymani w Rzymie. Włoscy dziennikarze, którzy mieli wyjechać do Stambułu, zostali zatrzymani w Rzymie.

OFICEROWIE JAPONSKIEJ BEDĄ SZKOLIĆ SIĘ W USA

Według doniesień, które nadeszły z Tokio, rząd japoński zdecydował się na wysłanie do USA 80 oficerów i podoficerów w celu wyszkolenia ich w obsłudze lotni podwodnych, które Japonia ma otrzymać w najbliższym czasie od Stanów Zjednoczonych.

Przemysł w walce o realizację uchwał II Zjazdu partii

Przemysł odzieżowy zrobił duże postępy

— Czy warto kupić gotowe ubranie? Takie pytanie często zadawali sobie mężczyźni. — Gdzie tam — informowali bardziej doświadczeni. — Kłapy wykrecją się w mgnieniu oka, a nogawki u spodni... nigdy, człowieku, nie jesteś pewny, czy są jednakowo szerokości.

— Oh, ten nasz przemysł odzieżowy — mówili kobiety, oglądając identyczne we wszystkich sklepach fasony i kolory sukien, kostiumów, płaszczy.

Tak właśnie i to bardzo często mówiło się o przemysle odzieżowym jeszcze w 1953 roku. Od tego czasu dzieli nas jednak cały ubiegły rok, w którym przemysł ten zrobił milowy krok na drodze lepszego zaspokajania potrzeb konsumentów.

Poprawa jakości i wzbogacenie asortymentu, to dwa główne zadania, jakie po II

działowym leży w systematycznym podnoszeniu kwalifikacji zawodowych pracowników. Produkcja w niej ŁZPO im. Fornalskiej i ZPO im. Więckowskiego.

Jeszcze w 1953 r. produkowano odzież według 257 modeli. W 1954 r. przemysł odzieżowy dysponował już 452 modelami, a produkcja największej serii nie przekraczała 10 tysięcy sztuk. W roku bieżącym ilość modeli wzrosła do ponad tysiąca. Są one opracowywane już nie tylko w laboratorium przy Centralnym Zarządzie, ale również w 6 nowoutworzonych komórkach wycięczych przy zakładach pracy.

Jednak dotychczasowe wyniki uzyskiwane przez przemysł odzieżowy nie są jeszcze zadowalające. Gotowa odzież nie zawsze dobrze „leży”, co wskazuje, że konieczne jest ulepszenie wykończenia.

W dalszym ciągu nie roz-

Podstawowym zadaniem w dziedzinie gospodarczej, jakie postawił II Zjazd PZPR przed partią, klasą robotniczą, chłopstwem pracującym i inteligencją, przed całym narodem skupionym pod sztandarem Frontu Narodowego, jest wydatne podniesienie poziomu życiowego mas pracujących naszego kraju.

Gdy chodzi o przemysł, droga do tego celu prowadzi poprzez zwiększenie produkcji, ze specjalnym uwzględnieniem jej jakości i rozszerzenia asortymentu, poprzez lepsze wykorzystanie posiadanej techniki i szybki postęp techniczny, poprzez osiągnięcie dalszego wzrostu wydajności pracy na bazie coraz lepszej organizacji oraz na bazie nowej techniki, a wreszcie poprzez osiągnięcie przełomu w dziedzinie obniżki kosztów własnych.

Od dziewięciu miesięcy pod kierownictwem partii klasa robotnicza Łodzi i woj. łódzkiego walczy o realizację tych wskazań. Zastanówmy się więc teraz, w chwili kiedy cały przemysł przystępuje do wykonania niełatwych zadań ostatniego etapu Planu 6-letniego, jakie uzyskaliśmy w tej walce wyniki, z jakimi osiągnięciami wступujemy w nowy rok, aby tym ostrzej widzieć istniejące jeszcze niedomagania i skuteczniej im przeciwdziałać.

Trzeba stale podnosić jakość tkanin wełnianych

Kupno materiału na płaszcz czy na ubranie, to już duży sprawunek, poważna pozycja w budżecie domowym. Dlatego też przed przemysłem wełnianym II Zjazd postawił szczególne zadania w zakresie poprawy jakości produkcji, dostarczenia konsumentom trwałych, praktycznych i estetycznych tkanin.

Jak wykonalni te zadania w roku 1954 włókniarze z zakładów podległych CZPW-Północ, jak zamierzają oni w dalszym ciągu walczyć o realizację wytycznych II Zjazdu?

Zacznijmy od sprawy jakości. Przeglądając tabele o obrazującej ilość produkcji tkanin I gatunku, obserwujemy prawdziwą powolną, ale systematyczną poprawę wyników. W I kwartale 81,8 proc., w II — 87,2 proc., w III — 87,4 proc., w IV — 87,6 proc., w I dekadzie grudnia — 90,1 proc. Ta ostatnia liczba wskazuje, że przemysł wełniany znalazł się wreszcie „na planie” pod względem jakości.

W porównaniu z IV kwartałem 1953 r. ilość nowych wzorów tkanin wzrosła w roku ubiegłym o 15 proc., a w 1955 roku planowany jest przeszło dwukrotny wzrost w stosunku do tego okresu.

Przyjrzyjmy się teraz liczbom obrazującym wzrost produkcji wełny 100-procentowej i tkanin czesankowych. Jeśli produkcję tkanin 100-procentowych w roku 1953 określiliśmy wskaźnikiem 100, to w roku 1954 wskaźnik ten wynosi 210. W bieżącym natomiast roku przewidziany jest czterokrotny wzrost produkcji tych tkanin.

Na dobro załóg zakładów wełnianych trzeba zwrócić również uwagę. W 1953 roku było w produkcji 35 wzorów, a w roku ubiegłym już 64. Każdy wzór posiada po 8 odmian kolorystycznych. W roku bieżącym przewidziana jest produkcja 70 dalszych, nowych i bardzo oryginalnych wzorów.

Niestety, w minionym roku niewiele zrobiono w dziedzinie ulepszenia dekantacji tkanin. Uruchomiono wprowadzenie w kilku zakładach potrzebne do tego urządzenia, ale sprawa dalszego eliminowania kureliwości tkanin jest ciągle aktualna.

Wiele grzechów ma także przemysł wełniany w zakresie produkcji tkanin nie mających się wyprodukować ich wprawdzie kilkadziesiąt tysięcy metrów, ale „jedna jak skółka nie robi wosny”. Jednak Centralny Zarząd zapowiada, że już w roku bieżącym zakończy się instalację aparatów niezbędnych do produkcji na większą skalę tkanin nie mających się.

Należy oczekiwać, że Łódzcy konstruktorzy, inżynierowie i wykończalnicy dołożą starań, aby wywiązać się z tego zadania, jak również, że od pierwszego dnia nowego roku załogi wszystkich zakładów nie będą szczyliły wysiłków, by zwiększyć do maksimum ilość produkcji tkanin I gatunku, by w pełni, rytmicznie realizować plany i systematycznie obniżać koszty własne produkcji.



Thacz Józef Matczak z Zakładów 9 Maja, to mistrz wysokiej jakości produkcji. Z jego krosien schodzą tylko najlepsze tkaniny. Takich jak on, przodowników, jest w przemyśle wełnianym coraz więcej.



Ładne są te jedwabne tkaniny, prawda? Nasz przemysł jedwabniczy może się pochwalić pięknymi osiągnięciami. W roku 1954 dostarczył on na rynek 400 wzorów tkanin. Było więc w czym wybierać. W bieżącym roku, dając rozszerzając asortyment produkcji, przemysł jedwabniczy musi zwrócić szczególną uwagę na podniesienie jakości tkanin.

Osiągnięcia i braki naszego dziewiarstwa



Thacz Józef Matczak z Zakładów 9 Maja, to mistrz wysokiej jakości produkcji. Z jego krosien schodzą tylko najlepsze tkaniny. Takich jak on, przodowników, jest w przemyśle wełnianym coraz więcej.

Rok 1954 był dla dziewiarzy okresem „ogniowej próby” w walce o urozmaicenie asortymentu produkcji. Trzeba powiedzieć, iż załogi większości zakładów wyszły z niej zwycięsko, z honorem realizując zadania postawione przez II Zjazd partii.

Mówią o tym następujące fakty: W ciągu czterech kwartałów 1954 roku zaplanowano 405 nowych modeli, zaś do produkcji zatwierdzono 460. (Opracowano 708 wzorów — a więc wybór modeli był dość duży). W przyszłym roku planuje się wprowadzenie dalszych 700 wzorów. Od dużego czasu pracują nad tym plastycy, laboranci i inni fachowcy. Radykalnie poprawiło się także złoźnictwo bielizny damskiej.

Alie nie tylko dzięki ładnym fasonom bielizny i ewetkrow czy bluzeczki pozyskali sobie dziewiarze uznanie wielu konsumentów. Walczyli i walcą oni nadal o poprawę tzw. użyteczności wyrobów, a więc o dokładne przestrzeganie geometrii i mocy dzianiny.

Użyłbym tu określenia „użyteczność” w produkcji nie osiada jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Roczny dorobek przemysłu bawełnianego

Nie ulega wątpliwości, że każdy z nas kupuje najwięcej tkanin bawełnianych. Nic też dziwnego, gdyż one to mają najszersze zastosowanie. Z tkanin bawełnianych szyjemy między innymi suknie, płaszcze, bieliznę męską i damską, bieliznę pościelową, obrusy itp.

Załogi zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Bawełnianego — Północ — systematycznie i konsekwentnie realizując wskazania II Zjazdu nieustannie podnoszą zarówno ilość, jak i jakość swej produkcji. Wystarczy powiedzieć, że w roku 1954 wyprodukowały one dodatkowo ponad 3 miliony metrów tkanin. Dalsze rosnące piony bezbrakowych, choć jeszcze daleko niedostateczne, miało bardzo duży wpływ na wzrost jakości tkanin, na poprawienie ich wyglądu zewnętrznego.

W minionym roku mieliśmy też w sklepach znacznie bogatszy wybór tkanin bawełnianych. Potwierdzą to liczby. I tak na przykład, o ile w roku 1953 wprowadzono do produkcji 586 nowych wzorów, to w roku minionym było ich już 690, a w roku 1955 ilość ta wzrosła o prawie 100 proc.

Nie tak dawno jeszcze odzwalało się wyraźny brak tkanin białych. W roku 1954 sytuacja na tym odcinku znacznie się poprawiła, a to dzięki zwiększeniu produkcji tych właśnie wyrobów o 14 proc.

Wiele wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 15 milionów metrów, a w roku minionym już 18 800 tysięcy metrów. W roku 1955 ilość ta wzrosła o dalsze 3 miliony metrów.

W ciągu jedenastu miesięcy minionego roku przemysł bawełniany uzyskał około 120 milionów złotych ponadplanowej akumulacji, w tym z tytułu obniżki kosztów własnych ponad 40 milionów złotych.

Takie są główne osiągnięcia przemysłu. Nie znaczy to jednak, że zlikwidowane zostały już wszystkie braki, że nie ma, i to nawet bardzo poważnych, niedociągnięć.

Prawie 20 proc. ogółu zatrudnionych w produkcji nie osiąga jeszcze planowanej wydajności pracy. Przyczyną zła tkwią przede wszystkim w niewłaściwym zorganizowaniu szkolenia zawodowego oraz w niedbanych remontach parku maszynowego. Na przykład w katastroficznie wprost stanie znajdują się maszyny w oddziale przygotowywanym ZPB im. Szymańskiego, zaś tamtejszy personel majsterski i inżynierów technicznych (dotyczy to również wielu innych zakładów) mało uwagi i troski przywiązuje do spraw konserwacji i remontów maszyn.

Bardzo znaczny wpływ na zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji mają wszelkie udoskonalenia techniczne, pomysły racjonalizatorskie i nowatorskie. Nieste-

Wielu wysiłków włożył również przemysł bawełniany na pracę nad uszlachetnianiem tkanin. W roku 1953 materiałów merytorycznych, o gładkiej, polyskłej powierzchni, wyprodukowano 1

Nim wstąpimy
w nowy rok

Nasz obrachunek z rokiem 1954

Rozlicz tu się ze starym rokiem, kiedy człowiek chciałby już, jak najprędzej otworzyć nowy kalendarz i wpisać do pierwszego notatki nowego roku. Niecierpliwie serca — jakby to powiedzieli nasi filmowcy.

Ale rozliczyć się trzeba — nie ma na to żadnej rady. Zamieszczamy więc kartkę z napisem:

REMANENT

1 przystępujemy do ob-
rachunku.

Jak to wliczyć? Przewodniczący GKKF, Włodzimierz Rzeczek, zdobył w Polsce blisko 600 000 odznak SPO i BSPO. Ładnie. Tym bardziej że Łódź i województwo łódzkie walczyły o tego przyczyniły, wykonując z nadzwyczajną swobodą, 600 tysięcy sportowców, to potężna armia. Oznaczałaby ona, że na każdym 500 obywateli naszego kraju przynajmniej jeden ma odznakę SPO. A jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, iż SPO zdobywamy przez czterdzieści lat, okazałoby się, iż na każdego mieszkanca, mamy co najmniej 8 „znaczków”. Pomyślcie — toż to przecież rekord.

Ale rok 1954 nie pozostawił nas nieufnością. Z tej bowiem liczby 600 tysięcy odznak tu i tam zwolniono ludzi z norm

Z kartek starego kalendarza

Uprogu Nowego Roku u-
czynny krótki przegląd:
czym się zapisał rok 1954 w
łódzkim ruchu sportowym. O-
to ważniejsze jego wydarzenia.
Łódź po raz pierwszy wywła-
zała się z naciętych na za-
dania planowych, realizując
SPO w 119,5 proc. W klasyfi-
kacji sportowej Łódź wykona-
ła plan w 100,2 proc., w po-
większeniu sieci kół sporto-
wych — w 100 proc. oraz w
budownictwie sportowym w
113,5 proc.

Łódź zdobyła sztandar prze-
chodni w międzynarodowym
współzawodnictwie etapowym
VII Wyścigu Pokoju.

A teraz przejdźmy do po-
szczególnych dyscyplin sporto-
wych.

BOKS

Drużyna Włókniarza awan-
suje do I ligi, a drużyna
Gwardii do II ligi.

Anielak (Włókniarz) odnosi
szereg sukcesów międzyna-
rodowych w Szwecji i Francji.
Piórkowski (Gwardia) do-
bywa tytuł mistrza II Ogólnopolskiej
Spartakiady i w Pa-
ryżu nokautuje Assagha.

HOKEJ

Drużyna Włókniarza spada z
I ligi.

KOSZYKÓWKA

Drużyna Ogniwa i Spójni
spadają z I do II ligi. Junio-
rzy Włókniarza zdobywają ty-
tuł wicemistrza Polski.

KOLARSTWO

J. Bek (Włókniarz) zdobywa
tytuł mistrza II Ogólnopolskiej
Spartakiady w pchnięciu kulą.
Piórkowski (Włókniarz) do-
bywa tytuł wicemistrza II Og-
ólnopolskiej Spartakiady w rzu-
cie dyskiem oraz 2 tytuły mistr-
za Polski juniorów w rzucie
dyskiem i w pchnięciu kulą.

PIŁKA NOŻNA

Drużyna Włókniarza do-
bywa wicemistrzostwo I ligi.

PEŁYKANT

Malinowska (Włókniarz) i
Nikodemski (WKS) zdobywają
wicemistrzostwo Polski.

SIATKÓWKA

Drużyna męska AZS i żeń-
ska Unii awansują do klasy
wydzielonej.

Do klasy A spada drużyna
żeńską byłej Spójni.

Juniorzy Startu zdobywają
tytuł mistrza Polski.

SZERMIERKA

Czarnecki (Gwardia) uzy-
skuje godne podkreślenie wy-
nika na II Ogólnopolskiej Spar-
takiadzie.

STRZELECTWO

Smelczyński (Budowlani) i
Gierłowska (Sparta) otrzymu-
ją tytuły mistrzów sportu. Po-
za tym Smelczyński reprezen-
tuje barwy Polski na zawo-
dach w Bułgarii i ZSRR.

SZACHI

Witkowski zdobywa tytuł
wicemistrza Polski.

TENIS STÓLOWY

Krygier (Sparta) zdobywa
tytuł mistrza Polski, a drużyna
na żeńska Włókniarza tytuł
drużynowego mistrza Polski.

ŻUŻEL

Szwendrowski (Sparta) od-
nosi duże sukcesy w między-
narodowych spotkaniach ze
Szwedami.

GŁOS SPORTOWY

plawackich, ze sprinterskich.
Jeszcze gdzie indziej w ogóle
odznaki przyznawano honoro-
wo. Co prawda w ŁKKF
przysięgano nam, że wszystkie
odznaki mają realne pokrycie
w wykonanych normach, ki-
bica jednak prawo pozwala
na wyrażenie wątpliwości.

Bo wyobraźcie sobie. Jest
lato. Basen Włókniarza na
Kilińskiego. Na doborze zru-
dziła trawę kładzie się ele-
gant w czarnym garniturze o-
zdobionym w kłacie znaczkami
SPO. Słońce grzeje nie-
miłosiernie, więc nasz bohater
rozbiera się powolutku. Naj-
pierw spada z jego wychu-
dzonego ramienia marynarka, któ-
ra czyniła zeń alicję. Potem
spodnie, potem koszula. Oczom
przymkniętym ukazuje się cał-
kiem rachitycznych rozmiarów
pościół. Gorąco namawiany
młodzień skacze do basenu.
Dramat — nie umie pływać i
tonie.

— Symulant — wrzeszcza
obserwatorzy tego nieszcze-
ścia — przecież na SPO, musi
umieć pływać.

Odnakle miał, ale pływać
nie umiał. Dostał honorowo
dyplom wszechstronnego spor-
townika.

Ilu takich znalazło się w
liczbie 600 000? Ilu jest ich
wśród „znaczków” naszego
miasta?

Ma te pytania nie znajdzie-
my odpowiedzi, ale dziś war-
to tym wszystkim „honorow-
nym znaczkistom” złożyć ży-
czenia bezpośredniego kontak-
tu ze sportem.

Łódź nie cieszy się wielką
sympatią w prasie sportowej.
To „Przegląd Sportowy”, to
„Sport” przypinały jakas łak-
kę naszym sportowcom.

Nie mogą nam darować
tych 5 pikarzy, którzy dwa
lata temu osiedlili się w Ło-
dź. To nawet dla tych pism
było pomyślnie wydarzenie.
Mają niełatwą okazję do udu-
wania, że nie widzą w najbliż-
szych sąsiedztwie podobnych
zjawisk.

„Sport” w swym noworocz-
nym numerze zamieścił szpe-
cjalny artykuł Bohdana Brze-
zińskiego i Jana Zendera. Jest
tam naturalnie mowa o Włó-
kniarzu. A przedtem o soso-
nowiekiej Stali. Przycięmy o-
bydwie piosenki:

Kibic Stali śpiewa:

„Przeplakali tyle lat,
Aż zmierzli na ostatek —
Piłkę wzięli, grali zaczęli.
Tak jak trzeba, co niedzieli.
Piłkę wzięli i zaczęli
przyswajacie grę”.

A potem następuje piosenka
o Włókniarzu:

„Ja jestem z Lipin, a on
z Chorzowa,
ten trzeci zaś z Lublina.
Aleśmy wszyscy włókniarską
szatką
Zmienili się w łodzianina”.

Śpiewa się to nawet dość
ładnie. Ale fałszywie. Gdyby
Brzeziński i Zender wraz z
redakcją „Sportu” mieli trochę
więcej odwagi, napisaliby i
parę piosenek o krakowskich,
lub warszawskich czy nawet
bytomskich drużynach. Jest
w Bytomiu b. Ogniwu,
które graczy rekrutowało z
Chorzowa, Szombierki, Stalino-
gradu itd. Jest w Łabędach ze-
spół bokserski Stali, do które-
go ściągali zawodników na-
wet z Włocławka (Wojciechow-
ski). O tym Brzeziński, Zender
i „Sport” nie chcą wiedzieć. Ich
boli okrutnie, że Włókniarz
zajął drugie miejsce w mi-
strzostwach Polski.

Ale mimo tych złościwości,
wznosimy toast także za ich
zdrowie. Niechże ujrzą w ro-
ku 1955 więcej, niż widzieli w
roku poprzednim.

Towarzysz Rzeczek wylczył,
że w roku 1954 rozegraliśmy
250 spotkań międzynarodo-
wych. Zwyciężyliśmy 130 razy,
18 razy zremisowaliśmy i po-
nieśliśmy 102 porażki. Statys-
tyka na ogół dość interesują-
ca. Powoli nasz bilans się po-
prawia. Więcej zwycięstw w
nim niż porażek. Do tego do-
dajmy 326 rekordów Polski, a
otrzymamy wcale imponujące
liczby. Postęp niewątpliwy.
Ale jednak za słaby.

Za słaby, bo wśród tych po-
rażek znajduje się przegrane
naszych reprezentacji hokejo-
wych z ligowymi zespołami
CSR, przegrane pikarzy z
II garniturami Bułgarii i NRD,
wiele porażek i karzy i ko-
szarych, lekkoatletów i cięża-
rowców, bryżystów i kolarzy.
Poprawić ten bilans — to
zadanie na rok 1955. Samych
zwycięstw wam życzymy, dro-
dzy reprezentanci.

Na kilka godzin przed noworocznymi zabawami

Ostatnie godziny starego
roku uciekały niezwykle
szybko. W tym dniu było
wiele spraw do załatwienia
przed sylwestrową zabawą.
Nie też dziwne, że w dniu
wczorajszym od wczesnych

działach wędlin, win i sło-
dycy. Nic dziwnego, każdy
chciał przecież powitać No-
wy Rok tradycyjną lampką
wina.

Nie mniej kupujących by-
ło w innych sklepach. Du-
le sukienek jedwabnych i
wełnianych. Zamówień na
długie suknie było bardzo
mało.

W tramwaju, w sklepach,
na ulicy nic innego nie sły-
szało się wczoraj jak tylko:
gdzie się bawicie, co robicie
w „Sylwestra”?

Przedłużono godziny otwarcia niektórych restauracji

W odpowiedzi na artykuł
zamieszczony w naszej gazecie
w dniu 7 grudnia ub.r. w spra-
wie zmiany godzin otwarcia
niektórych zakładów gastro-
nomicznych, dyrekcja Łódz-
kich Zakładów Gastronomicz-
nych — Zachód komunikuje,
że restauracja „Kolejowa”
czynna jest obecnie od godz.
10 do 24, a kawiarnia „Pomo-
rzanek” — od godz. 6 do 23.
Ponadto w godzinach nocnych
czynne są takie zakłady, jak
„Mariensztadt” — do godziny 5
rano, „Sim” — do godz. 2 w
nocy, rest. „Artystyczna” — do
godziny 2 w nocy, bar „Śród-
miejski” — do godz. 24 i bar
„Jedność” — do godz. 24.



Wczoraj od wczesnych godzin rannych panował oży-
wiony ruch w sklepach z artykułami spożywczymi.
Szczególnym powodzeniem cieszyły się stoiska z winem
i słodkimi.
NA ZDJĘCIU: zakupy w sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej 96.

godzin rannych panował w
mieście niezwykle ożywiony
ruch.

SPRAWUNKI, SPRAWUNKI

Setki kupujących przewi-
jały się przez łódzkie skle-
py. Najwięcej klientów od-
wiedziło sklepy spożywcze.
Wzmógł się ruch panował w

złym powodzeniem cieszyły
się specjalnie przygotowane
upominki noworoczne. Nie
jedna osoba otrzymała
przyjemny prezent w posta-
ci torbki, krawatu, wody
kwiatowej, apaszkę itp.

ABY ŁADNIE WYGLĄDAĆ

O tym jak bardzo zależa-
ło wszystkim, aby w wie-
czór sylwestrowy ładnie wy-
glądać, najlepiej świadczy
frekwencja w zakładach
fryzjerskich. Np. w zakła-
dzie nr 17 „Zjednoczenie”
przy ul. Piotrkowskiej 81
fryzjerki pracowały bez
chwili wytchnienia. Maria
Czarnecka rozpoczęła wzo-
rą pracę o godz. 7 rano,
skończyła ją późnym wie-
czorem.

Niemniejszy ruch pano-
wał w męskich zakładach
fryzjerskich. Okazuje się,
że i mężczyźni zalegali na
tym, aby ładnie wyglądać
w sylwestrowy wieczór.

STRÓJ JEST RZECZĄ WAŻNĄ

Wczoraj myśląc o stroju
na „Sylwestra” byłoby sta-
nowczo za późno. Od dwóch
miesięcy w zakładach kra-
wieckich przygotowywano
stroje na noworoczne zaba-
wy.

Krojeżni zakładu PPK-K
przy ul. Piotrkowskiej 87,
Jadwiga Szukaj, w dniu
wczorajszym czekała już
tylko na klientów, które od-
bięły gotowe sukienki.
Krawcowe w tym zakładzie
starają się, aby nie sprawi-
li nikomu zawodu na sylwe-
strowy wieczór. Użyły wie-

PKS otrzyma 30 nowych autobusów

Corocznie na terenie Ło-
dź i województwa powiek-
sza się ilość autobusów. W r.
1955 ekspedycja osobowa
PKS w Łodzi otrzyma 30
nowych samochodów oso-
bowych typu „Star”. Dla tych
samochodów zostanie wybu-
dowana nowa zajezdnia w
Radomsku. Powiększenie
tabory osobowego znacznie
ułatwi komunikację na te-
renie naszego wojewódz-
twa.

Setki młodych par obsłużyło łódzkie „Tempo”

Za przykładem czeskich są-
siadów, powstały ostatnio w
Polsce przedsiębiorstwa zaj-
mujące się załatwianiem
wszelkich spraw i formalności
dla osób wstępujących w
związki małżeńskie. Jednym z
nich jest biuro zlecen specjal-
nych „Tempo” w Łodzi. O po-
trzebie takiej placówki świad-
czy najlepiej fakt, że w ciągu
krótkiego okresu jej istnienia,
obsłużyła już ona ponad 200
młodych par.

TEATRY

NOWY (Włocławskiego 13) — dnia 1
bm, godz. 19, — „Henik VI na lo-
wie”, dnia 2 bm, godz. 19, —
„Złota”
POWSZECHNI (Obr. Stalingradu 21) —
dnia 1 bm, godz. 15 i 18.30 —
„Kopciuszka”, dnia 2 bm, godz. 11
i 15 — „Kopciuszka”, godz. 19 —
„Tonio”
IM. ST. JARACZA (St. Jaracza 27) —
dnia 1 bm, godz. 15 i 18.30 —
„Kopciuszka”, dnia 2 bm, godz. 11
i 15 — „Kopciuszka”, godz. 19 —
„Tonio”
SATYRYKÓW (Traugutta 1) — godz.
19.15 — „Mamy gości”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — dnia
1 i 2 bm, godz. 19.15 — „Zemsta
nielubianca”
ARLEKIN (Piotrkowska 152) — dnia 1
i 2 bm, godz. 17 — „Człowiek ze
smutnej skóry”
PINKO (Kopernika 16) — dnia 1
bm, godz. 10, 13 i 16, dnia 2 bm,
godz. 9.30, 12, 15, 18 — „Gegerek”,
„Gdy się już zagłębiliśmy”
MUZYKA

MUZYKA

PRZYRODNICZE (park Sienkiewicza) —
w godz. od 10 do 17.
STUKI (Włocławskiego 36) — w godz.
od 10 do 16.
ARCHAEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE
(plac Wolności 14) — w godz.
od 10 do 17.

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) — „Złotokop-
ci” (polski) — godz. 11.15, 13.30,
15.45, 18, 20.15.
GÓRY (Tuwima 2) — Program fil-
mów dokumentalnych i kulturalno-
edukacyjnych — „Nauka i technika
4-33”, „Świat młodych 2-54”, „Ręka
pomocnika”, „Była sobie młotka” —
godz. 18, 19, 20.
Program dla najmłodszych: — „Ma-
giczna zabawka”, „Niepołknięty ko-
ciorek” — godz. 11, 12, 15, 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Złotego 2) — „Bo-
bia” — godz. 14, 16, 18, 20, poranek
godz. 10, 12.

MUZA (Pabianicka 173) — „Usta Ba-
latara” — godz. 16, 18, 20, poranek
godz. 11 — „Sztuka kwiatów”
PIONIER (Franciszkańska 31) — „Rym-
godzina 11” — godz. 15, 17, 19,
poranek godz. 11 — „Kid Lova”
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Au-
tobus odjeżdża o 6.20” — godz. 14,
16, 18, 20, poranek godz. 12.
PRZEDWIOŚNIE (Zamkowego 76) —
„Pomyślny sprzedawca” — godz.
16, 18, 20, poranek godz. 11.
I MAJA (Kilińskiego 178) — „Przybra-
na córka” — godz. 14.30, 17, 19.30,
poranek godz. 11.

REKORD (Rzgowska 2) — „Dignitarz
na trawie” — godz. 14, 16, 18, 20,
poranek godz. 11.
ROMA (Rzgowska 2) — „Królowa ba-
lu” — godz. 13.30, 15, 20, poranek
godz. 11 — „Konik Garbuszek”.

Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:
Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:
Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:

Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:
Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:

Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:
Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:

Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:
Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:

Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:
Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:

Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:
Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:

Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:
Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:

Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:
Dziś w Łodzi odbyły się następujące
seanse:

„Czy znasz tradycje ZMP?”

Zadanie nr 9

W starym piastowskim grodzie zebrali się przedsta-
wiele młodzieży polskiej. Zebrali się synowie i córki
robotników i chłopów, synowie i córki inteligencji pra-
cującej, aby dokonać histo-
rycznego aktu zjednocze-
nia młodzieży polskiej pod
słonecznym wiatrem i szcze-
śliwą przyszłością naszej lu-
dowej ojczyzny.



Był to pierwszy w hi-
storii naszego narodu wiel-
ki kongres młodzieży,
wielki kongres jedności
młodego pokolenia, bu-
dzącego w naszym kraju
ustrój sprawiedliwości
społecznej — socjalizm.

Na kongresie tym powołano do życia i działania
Związek Młodzieży Polskiej, związek — spadkobiercę bo-
haterkich tradycji rewolucyjnych organizacji młodzieży
polskiej.

Podaj rok i miasto, w którym obradował pierwszy
w historii narodu polskiego Kongres Jedności Młodzieży
Polskiej.

Aby uniknąć wypadków Zapoznaj się z przepisami obowiązującymi na tramwajach

W związku z powtarzającymi
się wypadkami na ruchu
tramwajowym, Prezydium Ra-
dy Narodowej m. Łodzi podjęło
uchwałę zobowiązującą pra-
cowników MPK i pasażerów do
ścisłego przestrzegania obowią-
zujących przepisów.

Na przednich pomostach
wozów silnikowych, na któ-
rych nie ma zapory odgrada-
jącej, motorniczego od pasa-
żerów, może znajdować się tylko
tytuł pasażerów, ile przewiduje
napis znajdujący się na pomo-
ście, z zachowaniem pierw-
szeństwa dla funkcjonariuszy
MO i personelu nadzorczego
MPK będącego na służbie.

Pasażerom wolno wychodzić
z wozu tylko po zatrzymaniu
się wozu na przystanku, a na
przystanku końcowym —
wchodzić dopiero po ukończe-
niu manewrowania wozu.

Zabronione jest wska-
kiwanie i wyskakwanie z
tramwaju podczas biegu,
stanie na stopniach, zderza-
nie oraz czepianie się zewne-
trznych części wozu. Z chwi-
łą gdy konduktier lub moto-
niczy ogłosi, że miejsce nie ma,
wchodzić do wozu nie wolno.

Pasażerom wolno wchodzić
do wozów silnikowych i do-
czepnych tylko tylnym wej-
ściem, a wychodzić przednim.
Wsiadanie przednim pomo-
stem jest dozwolone funkcyj-
nizm MO w umundurowa-
niu, inwalidom o widocznym
kalectwie, kobietom ciężarnym,
pasażerom z dziećmi do lat
3, ociemniałym i ich prze-
wodnikom.

Obsługa wozów jest upra-
wniona do zatrzymywania po-
ciągów, jeżeli na stopniach wozu
znajdują się będą podróżni
lub przedni pomost wozu sil-
nikowego będzie zajęty przez
większą liczbę osób niż prze-
widuje.

Wydział biorą: Zofia Jamry,
Włodzimierz Kwakowski, Ry-
szard Filipiak oraz starzy zna-
jomi: Frey, Legut, Kłidowski,
Słupowski, Szwajcer,
Kress.

„Nowi goście” w Teatrze Satyryków

Od dnia 1 stycznia 1955 r. co-
dzienne, o godz. 19.15 w Tea-
trze Satyryków rozpoczyna się
przedstawienie pt. „Nowi go-
ście”.

Udział biorą: Zofia Jamry,
Włodzimierz Kwakowski, Ry-
szard Filipiak oraz starzy zna-
jomi: Frey, Legut, Kłidowski,
Słupowski, Szwajcer,
Kress.

Kronika party'na

Dzielnica Śródmieście Wy-
dział Propagandy i Agitacji
miejscie przysposobiło wszystkim
prelegentom z terenu dziel-
nicy, że w dniu 3 bm. odbędzie
się seminarium na temat „O-
siedlenie w Łodzi” w sali wy-
kładowej Łódzkiego Ośrodka, ul.
Traugutta 1.

Wydział dla I roku nauczania na
temat „Walka o podstawy politycz-
ne” odbędzie się w sali wy-
kładowej Łódzkiego Ośrodka, ul.
Traugutta 1.

Pracownicy poszukiwani

Mistrza do samoprzetrząs wózków za-
trudni od zaraz Fabryka Pluszu i Dywanów
im. Tadeusza Ajzmana w Łodzi, ul. Kilińskie-
go 102. Zgłoszenia przyjmuje Dział Perso-
nalny w godz. od 8.30 do 14. 2728-K

Tkaczy i uczniów tkackich przyjmie ZPB
im. Cz. Szymańskiego w Łodzi, Rzgow-
ska 26/28. Zgłoszenia do Działu Perso-
nalu w godz. od 8.30 do 14. 2737-K

Inżynierów lub techników konstruktorów,
elektryków i mechaników z praktyką zawo-
dową zatrudnia natychmiast Łódzkie Zakła-
dy Wytwórcze Aparatury Elektrycznej —
pl. Komuny Paryskiej 6. Zgłoszenia przy-
jmuje Dział Kadry w godz. od 7 do 15. 2743-K

Kalkulatorów kosztorysowych, statków —
konstruktorów, specjalistów projektantów
z branży sanitarnej i centralnego ogrzewa-
nia zatrudni od zaraz Miastoprojekt Północ-
Wschód, Oddział w Łodzi, ul. Włocławskie-
go 13, tel. 187-92. Zgłaszaj się do Działu Per-
sonalnego pod w/w adresem codziennie w
godz. od 7.30 do 15.30. Warunki pracy w/g
obowiązujących zasad wynagradzania w Bu-
rach Projektowych. 10-K

W XI rocznicę KRN

Zaczęło się w domu przy ul. Twardej

Strzelił na wiat pod-ochoceni hitlerowcy. Sylwestrowi Ale i te strzały budły w sercach lek niepewności: Na wiat? Czy też — gdzieś za rogiem ulicy — w serce męża, brata, syna?

Były inne strzały. Ich echo odzywało się w sercu nadziei. Niosło się ono od lasów parczewskich i od Bilgoraju, od Końców i Zaklikowa, które były widownią wspólnych działań bojowych polskiej i radzieckiej partyzantki. I da-lej — ze Wschodu, skąd roz-łamiewało żelaznym dudnie-kiem kroków zbliżającej się Armii Wyzwolitej. Podawa-ło z ust do ust, przebywało błyskawicznie ogromne prze-strzenie. Echo wolności...

W uszach śpiących dźwię-zało ono jak złowrogi zwiastun końca.

Ale i cisza była dla nich złowroga. Ktoś mógł przewi-żać, jaką groźną broń wy-kuwa się za spuszczonymi za-sonami okien? Nie podobna! Przecież wędrować się do wszystkich milczących miesz-kań, wydobyć prawdę ze wszystkich zacisniętych ust. Tego nie było w stanie uczy-nić nawet gestapo.

W jednym z mieszkań, w oficynie domu przy ul. Twar-dej, odbyło się pierwsze posie-dzenie Krajowej Rady Naro-dowej.

„NIE O TEJ, KTÓRĄ BYŁAS”

Był to czas, gdy ręce rwały się do karabinów. Prawdziwi patrioci chcieli walczyć zbroj-nie z okupantem. Chcieli nie-podległości Polski. Coraz wię-ciej jednak ludzi zadawało so-bie pytanie: Jakiej? Nieznany partyzant z Lubelszczyzny napisał wiersz:

Co dzień o Tobie myślę,
Ojczyzno moja mila,
O Tobie, przyszła Polsko,
Nie o tej, którą bylas.

Rozumiał zdradzony naród, że do walki o taką Polskę nie poprowadzą go bohaterowie szosy zaleszczyckiej. Coraz le-piej zdawał sobie sprawę, że w walce tej naturalnym so-jusznikiem jest państwo ra-dzieckie.

Dojrzał moment, by zjedno-czyć wysiłki wszystkich ucz-tych patriotów, przekuć je w czyn wyzwolenia narodo-wego i społecznego. Organi-zację polityczną walczącego narodu stała się Krajowa Ra-da Narodowa, powołana prze-sił demokratycznie pod prze-wodem Polskiej Partii Robo-tniczej.

„Nie ma potrzeby chowania głowy w piasek. Sytuacja Polski jest ciężka”. Tak pisał w styczniu 1944 roku organ „delegatury londyńskiej” — Biuletyn Informacyjny. Pisał to w chwili, kiedy wyzwolenie Polski było już bliskie.

Ze swego punktu widzenia londyńscy zdracy mieli rację. Ale i te strzały budły w sercach lek niepewności: Na wiat? Czy też — gdzieś za rogiem ulicy — w serce męża, brata, syna?

PRZECZYTAJMY JESZCZE RAZ

Przyzwyczajamy się kontro-łowac wykonanie naszych za-mierzeń. Czy nie warto by na chwilę cofnąć się do punktu wyjścia olbrzymich przeobra-żeń naszego kraju i pod tym kątem przeczytać jeszcze raz program KRN: czy i w jakim stopniu został zrealizowany w naszym dziesięcioleciu?

Odpowiedzi na to pytanie niechaj udzieli nam obraz na-szej ojczyzny. Ten sam dom rodzinny, ale także inny. Piękny, pełny. Gospodarzy w nim człowiek pracy,

Ucieleśniona została wiza Polski, obejmująca przastę-żenie ziemie piastowskie na Zachodzie, silnie przywiązana z bra-tem radzieckim, z wszystki-mi narodami świata. Polski, operująca swą wielkość i moc „na zabezpieczeniu szer-kim masom pracującym miast i wsi... pokojowego i pewnego bytu materialnego, nauki, wolności, pełnych praw demokratycznych i roli gospo-darza w odrodzonej Polsce”.

Nie było to rzecz łatwa. Rozminowano i obsiano pola, odgruzowano miasta, odbu-dowano ludzkie siedziby, za-goniono rany. A najtrudniej było budować podstawę swej przyszłości — wielki przemysł — podstawę mocy gospodar-czej i obronnej narodu, waru-nek jego materialnego i kul-turalnego rozwoju. Ale ta ty-taniczna praca, dokorana z niezwykłą ofiarnością i me-sztem pod kierownictwem partii i rządu, była właśnie pracą na miarę narodu — gospodarza, który, zmieniając oblicze swego kraju, sam naj-głębiej przechodził przemianę. Ten bezmiar patriotycznego i twórczego wysiłku ludzi pro-cy zespólnych we Frontie Narodowym jedną myślą i jednym celem nazywa się w skrócie: walka o pokój i so-cjalizm.

LINIA JEST CIĄGŁA

Linia rozwoju naszego 10-le-cia pna się w górę ku coraz

większej potęgze kraju, ku coraz wspanialszemu rozkwitowi narodu nie jest zakończona. W całym kraju toczy się walka o szybszy wzrost dobrobytu, o coraz lepsze za-spokojenie potrzeb ludzi pra-cy. Czyż trzeba wyjaśniać, że nowy etap naszej walki nie byłby możliwy bez dotychcza-sowych osiągnięć politycz-nych, gospodarczych i kul-turalnych narodu, bez realizacji programu KRN?

Początkowo wrogowie nasi z obawy imperialistycznego nacisku dostrzegali tych osią-gnięć. Nie można jednak zoyt długo negować oczywistych faktów. Dziś przynajmniej już powszechnie, że odnośnym ol-brzymim sukcesy w budownic-twie gospodarczym i kul-turalnym kraju. Dodają jednak, że osiągnięci są nie niezależnie od panującego ustroju i prowadzonej przez rząd poli-tyki.

Zdolność, energia, pracowitość narodu polskiego — są znane. Ale te zdolności i ta-łenty nie mogły rozwinąć się przed wojną, pod rządami burżuazji i obszarństwa.

NIECHAJ PRZEMÓWIA LICZBY

Produkcja tak podstawowe-go dla naszej gospodarki na-rodowej artykułu, jak węgiel w r. 1913 wyniosła — 41 mln. ton, a w 1935 już tylko 29 mln. ton. Produkcja stali: w r. 1918 — 1,7 mln. ton, w 1933 — 900 tys. ton. Podobnie spadła produkcja cementu, su-perfosfatów. Zmniejszyła się systematycznie budownictwo mieszkaniowe, spożycie mię-sa, tłuszczów i cukru, kurczyły się wydatki na oświatę, ogólne nakłady książek. Ale nie wszystkie dane statystycz-ne wykazują spadek. Owszem, był i wzrost. Wzrastała liczba analfabetów, liczba dzieci po-za szkołą, wzrastała śmiertel-ność, ilość zachorowań, liczba bezrobotnych. Wzrastała ilość „zbędnych” ludzi na wsi. Strach pomyśleć, do jakich „rekordów” doszłyby na tej drodze rozwoju burżuazja, gdyby utrzymała się w Polsce po wojnie, w warunkach zniszczonej gospodarki, spustoszo-nego kraju, opłakanego stanu zdrowotności mieszkańców...

Tragizm tamtej statystyki przemawia do nas ze szczegól-ną mocą, jeśli porównamy ją z rokiem bieżącym, kiedy wy-produkowano 90 milionów ton węgla, 4 miliony ton stali, kiedy uprzytomnimy so-bie, że zajmujemy pod wzglę-dem produkcji przemysłowej piąte miejsce w Europie, że żaden kraj kapitalistyczny nie może pochwycić się takim na-kładem książek, tak powszech-nym rozwojem oświaty i kul-tury.

„Nie, nie ludziny się, nie chciały mówić całej prawdy o tamtych latach straconych dziesiątki tysięcy ludzi. Lecz przeciw straszną prawdę tamtych dni wyciera z nich mimo ich kłamstw, mimo barwnych jak papugi ogłoszeń drogiej win i biżuterii, mimo reklam pysznych restauracji i nocnych lokali. Czasami tylko kilkunastu notabla wśród sensorycznych artykułów uchyła rąbek zasło-ny, zdradza barwę szatki” i ukazuje prawdę: życie bez nadziei na lepsze, na szczęśli-wsze jutro. I prawdziwych sprawców całego zła, całej nędzy ludzkiej. Tych, co odgro-dziwszy się wysokimi murami, za ciężkimi starami w oknach bawili się dyskretnie, by nie drażnić gawiedzi!”

„100 tysięcy przestępców osadziły w tym roku władze w więzieniach... o wśród aresztowanych znajduje się 21 tys. młodej przestępcy, którzy weszli w kolizję z pra-rem na skutek nędzy i głodu w rodzinach”.

Nie, nie chcę mówić całej prawdy ówczes-nej gazety. Ale właśnie w najdalszym kącie stronic skromne wzmiarki wolały przeciw wielkim głośm gniwu ludu:

„Wielkie odpowiedzialności proklamowane strajku. W przyszłym tygodniu inspektorat pracy przystępuje do fi-nalizacji prac nad podpisaniem umowy zbiorowej w prze-mysle polskim, obywatelskiej, na terenie całego państwa. Jak nas informują, w razie gdyby do pałowy stycznia przemysł nieznierzący nie podpisał umowy, zwiększyłbyłobyłoby ogólny strajk w Łodzi...”

„Strajk tramwajarzy”

„Wszystkie pracownicy tramwajów Łódzkiej otrzymały wy-mówienie. Łódź grozi w związku z tym strajkiem tramwa-jarzy. W dniu 1 stycznia dyrekcja tramwajów miejskich wy-mówiła pracę wszystkim pracownikom...”

„Strajk pocznoszników”

„Przemysłowcy brali tytułowo-pocznoszników od-mówili podpisania umowy zbiorowej i postanowili obniżyć stawki robotnikom o 20 procent. Robotnicy postanowili od-powiedzieć strajkiem...”

„Strajk pocznoszników”

„Przemysłowcy brali tytułowo-pocznoszników od-mówili podpisania umowy zbiorowej i postanowili obniżyć stawki robotnikom o 20 procent. Robotnicy postanowili od-powiedzieć strajkiem...”

„Strajk pocznoszników”

„Przemysłowcy brali tytułowo-pocznoszników od-mówili podpisania umowy zbiorowej i postanowili obniżyć stawki robotnikom o 20 procent. Robotnicy postanowili od-powiedzieć strajkiem...”

„Strajk pocznoszników”

„Przemysłowcy brali tytułowo-pocznoszników od-mówili podpisania umowy zbiorowej i postanowili obniżyć stawki robotnikom o 20 procent. Robotnicy postanowili od-powiedzieć strajkiem...”

„Strajk pocznoszników”

„Przemysłowcy brali tytułowo-pocznoszników od-mówili podpisania umowy zbiorowej i postanowili obniżyć stawki robotnikom o 20 procent. Robotnicy postanowili od-powiedzieć strajkiem...”

„Strajk pocznoszników”

Ten cudowny przełom od-upadku do rozkwitu, te sukce-sy osiągnięte przez naród we-wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego — to wymowny przykład wyższości naszego ustroju, w którym gospodar-zem i świadomym twórcą po-łegi i dobrobytu kraju jest człowiek pracy, nad ustrojem burżuazyjnym. Sukcesy nasze-go kraju — to rządy narodu, to zwycięstwo polityki naszej władzy robotniczo-chłopskiej, to triumf idei marksistowskiej.

Rządy narodu. Wielki sens, całą głębię tych słów potwier-dziły wybory do rad narodo-tych, które odbyły się nie-spełnia miesiąc temu. Ogromne zainteresowanie najszerzej-szą ludnością wyborami, sze-roka dyskusja, która poprzedziła wybory — to nowy do-wód ogromnego zjednoczenia. Kampania wyborcza była jednocześnie przykładem stałego rozwoju demokracji naszego ustroju, sta-łego wzrostu udziału sta-łego w bezpośrednim współ-rządzeniu krajem. W niespo-tykanym dotąd stopniu poczu-wa się naród do współodpo-wiedzialności za losy kraju, coraz aktywniej decyduje o so-bie o jego życiu, grupując się wokół rad, biorąc udział w ich codziennych pracach, pomaga-jąc im zaleceniami, wnioskami, radami... Prawdziwy gos-podarz.

Czy ten fakt nie określa najlepiej istoty naszego ustro-ju, którą jest ludowładztwo?

Te rady — organa władzy narodu — biorą swój rodowód od konspiracyjnych rad naro-dowych, powołanych 11 lat temu przez KRN...

Noc sylwestrowa — pora bezrośkiej zabawy i wy-poczynku po całorocznych tru-dach — nie usposabia do po-ważnych rozmyślań. Nie za-wadzi jednak na chwilę obej-rzanie się wstecz i nawet cofnię-cie się myślą do minionych lat. Wtedy widzi się lepiej per-spektywy na przyszłość.

Czy jesteśmy zadowoleni? Naród polski nie odnacza się wieloświatem, nie lubi taniego entuzjazmu. Często wyraźniej niezadowolenie, i słusznie. Często narzekamy. Gdy tro-skiły ogrodnik zobaczy na grzędzie pleniący się jeszcze chwast, z ust wyrwie mu się soczyste przekleństwo. Daje mu do niego prawo troskli-wość gospodarza, który nie przedzie obojętnie wobec zła, a będzie je z całą be-zwzględnością tepił. Dziś jed-nak w odświeżonym nastroju powiedzmy sobie, nie bawie się w fałszywą skromność: żaden kraj kapitalistyczny nie może pochwycić się takim na-kładem książek, tak powszech-nym rozwojem oświaty i kul-tury.

DANIEL TRYLEWICZ

Za Wasze zdrowie, Przyjaciele!

Spotkanie pierwsze

Towarzysz Stanisława Skwarczyńskiego pozna-łem wiosną 1932 roku. Wy-szedł właśnie z więzienia. By-ło to kilka tygodni po strajku okupacyjnym w „Hortensji”, bodaj że w pierwszych dniach kwietnia. Skwarczyński był bez pracy.

Cieńko żyło się wówczas ludziom w Polsce. Na-ród jechał w kleszczach kryzysu. A straszliwy kryzys lat trzydziestych niósł ze sobą pa-raliż wielu gałęzi przemysłu, potworzył klęskę bezrobocia i głodu, niósł wielką ofensywę kapitalu, przetrząsał cięża-ry kryzysu na barki mas prze-ciężonych. Fabrykanci przedu-żali dzień roboczy, wyściskali z robotników ostatnie poty, ob-ciniali zarobki.

Klasa robotnicza odpowia-dała walką na te ofensywy kapitalu. Właśnie w latach kryzysowych nastąpiło potęż-ne wznieście się fali rewolu-cyjnej. Polska wstrząsała strajkami. Stają się one podsta-wowym ogniwem konfrontacji proletariackiej przeciwko burżuazji i ustrojowi kapitali-tycznemu. Ich kierownikami i organizatorami jest Komu-nistyczna Partia Polski.

Właśnie w roku 1932 wybu-chała w Polsce strajki okupa-cyjne. Toczył się przez Śląsk, przez Kraków, przez woj-wództwo łódzkie. Strajk w strajkach okupacyjnych kopal-ni „Kilmontory”, „Mortimer”, „Baška”, „Szczęście Łuży”, stał również hutą „Hortens-ja” w Piotrkowie.

Siedzieliśmy w mieszka-niu przy ul. Topolowej. Numeru domu już nie pamię-tam. Towarzysz Skwarczyński opowiadał mi o strajku. Zie-wyglądał. Oczy miał podkra-żone, twarz opuchniętą. Zasli-ko nie otrzymany. Hodował gołębie, króliki i z tego żył.

Strajk rozpoczął się 28 lute-go, w poniedziałek. Poprzedzi-ło go sześć obłazek zarobków, cofnięcie tzw. „ekwiwalentu” mieszkaniowego i opałowego oraz trzy kolejne redukcje. W skład komitetu strajkowego wchodził m. in. Antoni Krau-ze (dziś już nie żyje), Francis-zek Szewczak (obecnie sekre-tarz KP PZPR w Cieszyne), Stanisław Wasilewski (dziś dyrektor hurtu szkła w Jablon-ku koło Warszawy), bracia Sobiecharty (Józefa w 1947 roku zabili NSZ-owcy, Leon jest obecnie zastępcą przewodni-czącego Prezydium MRN w Piotrkowie), Marian Szafrańec (obecny przewodniczący Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Piotrkowie) i tow. Skwarczyński (dziś kierownik kuglerni huty „Hortensja”).

Strajk trwał 17 dni. Było to 17 dni krwawych potów. 17 dni walki w hucie i poza hutą. Skwarczyński opowiadał, jak to przez cały czas strajku utrzymywano ogień w piecach i widelki na gorąco, jak to z kamieniami wyrzucanych z bruku

notka od trzech dni nie nie jadła, od trzech miesięcy na próżno poszukiwała pracy...”

Nie, nie chcę mówić całej prawdy ówczes-nej gazety. Ale właśnie w najdalszym kącie stronic skromne wzmiarki wolały przeciw wielkim głośm gniwu ludu:

„Wielkie odpowiedzialności proklamowane strajku. W przyszłym tygodniu inspektorat pracy przystępuje do fi-nalizacji prac nad podpisaniem umowy zbiorowej w prze-mysle polskim, obywatelskiej, na terenie całego państwa. Jak nas informują, w razie gdyby do pałowy stycznia przemysł nieznierzący nie podpisał umowy, zwiększyłbyłobyłoby ogólny strajk w Łodzi...”

„Strajk tramwajarzy”

„Wszystkie pracownicy tramwajów Łódzkiej otrzymały wy-mówienie. Łódź grozi w związku z tym strajkiem tramwa-jarzy. W dniu 1 stycznia dyrekcja tramwajów miejskich wy-mówiła pracę wszystkim pracownikom...”

„Strajk pocznoszników”

„Przemysłowcy brali tytułowo-pocznoszników od-mówili podpisania umowy zbiorowej i postanowili obniżyć stawki robotnikom o 20 procent. Robotnicy postanowili od-powiedzieć strajkiem...”

„Strajk pocznoszników”

„Przemysłowcy brali tytułowo-pocznoszników od-mówili podpisania umowy zbiorowej i postanowili obniżyć stawki robotnikom o 20 procent. Robotnicy postanowili od-powiedzieć strajkiem...”

„Strajk pocznoszników”

„Przemysłowcy brali tytułowo-pocznoszników od-mówili podpisania umowy zbiorowej i postanowili obniżyć stawki robotnikom o 20 procent. Robotnicy postanowili od-powiedzieć strajkiem...”

„Strajk pocznoszników”

„Przemysłowcy brali tytułowo-pocznoszników od-mówili podpisania umowy zbiorowej i postanowili obniżyć stawki robotnikom o 20 procent. Robotnicy postanowili od-powiedzieć strajkiem...”

„Strajk pocznoszników”

„Przemysłowcy brali tytułowo-pocznoszników od-mówili podpisania umowy zbiorowej i postanowili obniżyć stawki robotnikom o 20 procent. Robotnicy postanowili od-powiedzieć strajkiem...”

„Strajk pocznoszników”

„Przemysłowcy brali tytułowo-pocznoszników od-mówili podpisania umowy zbiorowej i postanowili obniżyć stawki robotnikom o 20 procent. Robotnicy postanowili od-powiedzieć strajkiem...”

„Strajk pocznoszników”

budowano barykady, broniąc dostępu policji do fabryki, jak zorganizowano w hucie szpi-tal, którego kierownikiem był dr Otrebski, jak to chłopcy z o-kolicznych wiosek, ze wsi By-ki, Daszówka, Jarosły przywo-żali strajkującym żywność. O-powiadał mi o kobietach — zo-nach hutników, które szły na karabiny i na blachach, za fa-brykę obrzucały kamieniami szturmuje oddziały konnej policji, sprowadzonej z Łodzi. Mówi o kompanii 25 pułku piechoty, wyprowadzonej prze-ciwi strajkującym. I o tym, jak to robotnicy w hucie i ich zo-ny poza hutą witaly żołnierzy okrzykami: „Niech żyją nasi bracia — żołnierze” i jak ci o-statni zdejmowali czapki i za-kladali je na lufy karabinów. I jak wreszcie porucznik Albin wydał rozkaz: „W tył zwroć!” i żołnierzy spod huty wycofano.

Wspomnienia były świeże. Skwarczyński młody wówczas, pełen temperamentu opisywał dokładnie walki uliczne, sytu-ację, w jakiej został ciężko raniony KZMP-owiec Mieczysław Nowak (odjęto mu póź-niej nogę). Mówił z pasją, ci-chem nabrzmiałym nienawis-cią głośm o zdradzie przy-wódców prawicy PPS — Gier-czaku, Zimniskim, Warze-sze, Dolińskim, którzy w czasie strajku „pertraktowali” ze starostą Strzemińskim, z in-spektorem granatowej policji z Łodzi Noskiem, z komisarzem policji Skalskim, z dyrektorem fabryki Chryszanem i jej kie-rownikiem Barskim.

Mówił o tym, że w hucie wybuchł tyfus brzusny i jak robotnicy mimo szarżących się choroby trwali w strajku.

Opowiadał, jak po aresztowa-niu kilku członków komite-tu strajkowego zdradziłyce prawicy przywódcy PPS w porozumieniu z dyrekcją huty okmalami strajkujących, że kie-rowniczkę fabryki przyjmują postulat robotnicze, co w konsekwencji doprowadziło do opuszczenia przez strajkują-cych terenu fabryki.

Wychodził z huty w czwór-kach, przy dźwiękach harmo-ni, ze śpiewem Międzynaro-dówki.

I wreszcie mówi o tym, jak nocą wyciągano z domów członków komitetu strajkowe-go, jak w blokach robotni-czych policja masakrowała strajkujących hutników.

Przyjacielu, w kilka lat później dowiedziałem się, że tow. Skwarczyński do roku 1939 był bez pracy. Ze czasem tylko, dorywczo, pracował na robotach drogowych przy tuczce kamieni.

Opowiadał mi towarzysze, że komunista Skwarczyński często gwałował.

Po raz drugi spotkałem się z tow. Skwarczyńskim w maju 1942 roku.

Wtedy było małe, mój mokry. Wybito już w Piotrkowie tow. Papliński — hutnik, sta-ry działacz rewolucyjny, przy-uszany przez Związek Patrio-tów Polskich. Skoczył z samo-lotu w Meszczach pod Piotr-

kowem. Wiem z opowiadań, że pierwsza komórka PPR za-wiązana została w mieszkaniu tow. Skwarczyńskiego. W tym pierwszym organizacyjnym bra-niu udział brali towarzysze: Sobiechart, Stanisław Ko-packi (rozstrzelany na Bud-kach w 1943 roku), Stanisław Wojtania i jego żona Maria (również rozstrzelani przez o-kupanta), potem zaś do orga-nizacji wstąpili: Władysław Trawński, Edward Kacela i Jan Fidała. Sekretarzem tej pierwszej komórki był tow. Skwarczyński.

Kiedy się do niego przycho-dziło, wyjmował brudne karty, mrugał okiem i mówił: — Zagrasz w „oczko”. A po-tem w trakcie tej gry „na ni-by” wyjaśniał sytuację w od-działach Gwardii Ludowej za Sulejowem i za Czarną Rzeką, mówił o rozprowadzaniu li-te-ratury, o kontaktach z jenie-cami radzieckimi (kilka miesię-cy później z ul. Wolbroskiej, gdzie mieściło się „zgrupowa-nie” jenieców — wyprowadził 20 Ukraińców do partyzantki).

Zwykle rozmowa kończyła się w ten sposób: — Głodny?

— Nie.

— Matka, daj no zupy.

Tow. Skwarczyński przez dziesięć lat był radnym miasta Piotrkowa. Dziś jest radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej. Byłem na zebra-niu, kiedy wysuwano go na kandydata do rady. Sala w „Hortensji” huczała.

Oto co mówił ludzie. Głos zabierał wdowa po partyzan-cie, ob. Klimczakowa:

— Kiedy Skwarczyński był radnym w roku 1949, a mnie z synem było ciężko — zaopie-kował się nami. Zalaźwiał mie-szkanię, synowi pomógł. Dziś mój chłopak pracuje w aparacie partyjnym. Obecnie uczy się w 2-letniej Szkole Partyj-nej. Skwarczyńskiego szanuję, zasługuje na nasze zaufanie.

Głos zabierał również 19-let-ni kugler, Stefan Ogrodnik: — Wykuję 190 procent, nor-my. Inni chłopcy też tak pra-cują. Wiernicki, Grabski, Adriańczyk wyciągają po 180 proc. Przyszliśmy do huty bez zawodu. Zajął się nami kierownik. Nielekko miał z nami. Bo to żółtodziób z nas byli i zawodu nie kochali-śmy. A zawód trzeba pokochać. Kierownik uczył nas mi-łości do kuglerki. Dziś trzy-nastu z nas, to już kuglerzy. Towarzysz Skwarczyński jest dla nas jak ojciec. Popieramy jego kandydaturę.

Potem rozmawiałem z inny-mi towarzyszami. Opowiadał mi, jak to za sprawą tow. Skwarczyńskiego, radnego Miejskiej Rady Narodowej, sy-stemem gospodarczym wy-rementowano w Piotrkowie 400 mieszkań. Mówiono mi o jego pracy wśród młodych przy Liceum Pedagogicznego, o szkoleniu zawodowym, które prowadził w Domu Młodego Robotnika, o wykładach z historii polskiego ruchu ro-botniczego w organizacji ZMP-owskiej w „Hortensji”, o pracy w organizacji partyj-nej.

Dziś Piotr Kieller gospodar-zy na 4 hektarach. Panstwo ludowe dało mu ziemi. Syn-ownie poszli z domem. Starszy, Kazimierz, po ukończeniu szkoły metalowej pracuje dziś jako mechanik w wrocław-skim Pafawagu. Młodszy Jó-zef jest hutnikiem w hucie „Malapanew”.

Ojciec śmieje się i mówi: — Ino patrzeć, jak dziesięcym przegrana i rodziny założa. Ani w metrykę, ani w akt notarialny patrzeć nie będe.

W domu jest jeszcze dwo-rodzie, 13-letnia Barbara, któ-ra koniecznie chce zostać nauczycielką i uczyć dzieci wie-kszą i małutką, 7-letnia Ma-ryszka, uczennica I klasy.

— Państwo ludowe zapew-niło moim dzieciom szkołę. Nigdy tak nie żyłem, jak ży-ję teraz. Nawet o moje zdro-wie się troszczą. Mam wyje-chać na leczenie do Kudowy. Ale też ja w stosunku do pań-stwa — akuratny. Latos otrzymałem dyplom produkują-cego chłopca (żona mi z du-mą pokazuje, wisi nad łóż-kiem w ozdobnej ramce). W odstawkach i w podatku jestem całkiem czysty. Bardzo lubię hodować. W tym roku kontraktowałem 4 sztuk, w przy-szłym zamierzam zakontrak-tować 6 sztuk.

Długo gadaliśmy ze sobą. Szaro już było na polach, deszcz zaczął ostro, uderzał o parapet okna.

Kieller mówił: — Cóż, czas na mnie, szukając się wstąpić do spółdzielni produkcyjnej. Jak przyjeżdżę, znowu mnie odpuści, chyba że spowolnia — Kiellerem roz-mawiać będziecie.

— A to sprawa nie taka pro-sta dla chłopca. Sami rozumie-cie. Długo z myślami wojo-wałem. Jakiś spada z jabło-ni, kiedy dojrzeje.

— Jak myślisz, żono rodzo-na, dojrzalszy?

— Cóż, Kieller, idzie Nowy Rok. Wypijmy! Za Wasze zdrowie! Za Wasze zdrowie i dzieci! Za dobre życie w spółdzielni produkcyjnej. To, Kieller, by wojny nie było! Pij, druhu!

ANDRZEJ STAJAN

„SYLWESTER” mego dzieciństwa

„Urodziłem się w Łodzi, 1 stycznia 1929 r. Taki traf. Akurat w Nowy Rok.

Jakże wyglądało moje rodzinne miasto w dzień moich urodzin, jak witali ludzie tego roku 1929? Jak witali kłaki następny Nowy Rok, który dla mnie był pierwszym, drugim, trzecim rokiem mojego życia?

Jestem dziennikarzem. Dla mnie szare stronic gazet, słowa wydrukar-za, petyt, nonparelles, borgesem, trybny, które u-kladają się w pietra, mają równie wielobor-wną wymowę, jak żywe słowa ludzkie. Bła-kam się po umiarkowanych noworocznych numerów starszych gazet i w gęstwinie nota-tek, wśród ciastek zadrutowanych szpalt, pró-buję odnaleźć surową, ludzką twarz niezna-nej mi przeszłości.

Jaki był ten Ty, roku mego urodzenia?

„No, narodziła. Narodziła skoczył się ten fatalny, ten głodny, zły, chudy, jedynak. Pasał na przy-tyk i nędy nie wróci. Młodym nam jednak mówić nie widzę wielkiego powodu do radości, nowy rok bowiem jest tak kłopotliwy, że nie ma do niego gwał-remacji” — niepoehlebiał witał go w łódzkiej „Gaz-ecie” leśnik noworocny.

Zły, chudy, złośliwy, jędrzawy? Lecz skoń-czył się. Włec może jednak lepszy będzie na-stępny?

„89 kandydatów na jedną biurową posa-ę” — grzmi tytuł łódzkiego „Czerwoniaka”. Podtytuł dopiewuje drugim głosem:

„PUPP stara się zapewnić pracę choć ży-wicielowi rodzin”.

A tekst notatki dodaje bezbarwnym, chłod-nym tonem:

„Jak wykazuje statystyka, na każde wolne miejsce przypada co najmniej 10 kandydatów. W najgorszym po-łożeniu znajdują się wólbniarze szarowa z okręgu łódzkiego, jak i bielskościekie i bielskiego, gdyż na jedno wolne miejsce przypada ich aż 140.

Wśród pracowników umysłowych na jedno wolne miejsce przypada 89 kandydatów. W przemysle metalowym na jedno wolne miejsce przypada 30 kandydatów, w hut-nictwie 21, w górnictwie około 17, w budownictwie oko-ło 15...”

</

Rozmaitości noworoczne

Wojciech Drygas

Konkurs

Na zebranie przybyłem ostatecznie. Zagadką jest z wyrażenia pretensją do całego świata jakiś osobnik o ptasiej głowie.

Z przedłożonej mi listy wynika — wykrzykiwał — że w posiedzeniu miał uczestniczyć przez PZS Sitek, lecz ze względu na pilne zajęcia służbowe delegował swego zastępcę Wicherka, który, z uwagi na noworoczne remanenty w magazynach, zaproponował drugiego członka zarządu Płotkiewicza. Tymczasem widzę na sali kogoś innego... Jak wasze nazwisko, obywatelu?

Filipiak jestem, z rozliczeń ubożnych!

Ano właśnie! A znowu Ligę Kobiet reprezentować miała sekretarz Kicajowa w osobie skarbnika Bramapuro-wiczowej, ale tej także nie ma!

Liga Kobiet, to ja! — zaprzeczając z pierwszego rzędu krzesła.

Nazwisko?

Sielska, mówili, że będzie kina!

Ja tam nie wiem, co będzie — tępną oczami ptasia głowa. — Wznowo minie w ostatniej chwili za towarzysza Gasióra, który miał zastępować towarzysza Kierka, przebywającego w terenie pod nieobecność towarzysza Pieca. Proszę więc kolegę Pietraka o odpowiednie wyjaśnienia: jakie zebranie zgajam i o co właściwie chodzi?

Za stołu przyzwoitego wyskoczył krostopaty młodzieniec. Wyjął rękę z kieszeni, przyskakiwał ją do brucha, jakby usiłował wycisnąć stamtąd słowa, co wzięty głęboko w okolice przepony.

Jesteście, towarzyszu Kwapiasiu, na posiedzeniu jury konkursu noworoczego, który ogłosił nasz radiowęzeł na temat: „Co ci w starym roku dała terenowa korespondencja?” Najlepsze wypowiedzi chłopów mamy wyróżnić nagrodami. Przypomina się nam, że pierwszą nagrodę stanowi licencjonowany buhaj z zimnego wychowu. Migoń, zademonstruj go! — rzucił w stronę uchylonych drzwi.

Do salki wtoczyło się tute indywiduum, popychane beceremonialnie przez rogaty łeb. Łusy podsuwał na przynętnie garść otrąb. Wyjadłszy je do czysta, rogaty łeb toczył przez chwilę krwawymi śluzami, a potem zabrał się do ogryzania asparagów, wienających przesylną zgrumowaną.

— Uwaga, Migoń! — zawył krostopaty. — Kuwaty używane z przedsiębiorstwa pogrzebowego!

Łusy szarpnął drątkiem, umocowanym do kółka w nożach buhaja, ale ten ani drgnął. Rozstawił szeroko uszy i nogi, próbując z kolei smaku zakurzonego fikusa z aplegrami.

Ratujcie, obywatelu! — piszczał Migoń z prośbą, rozpaczą i trwożą.

Nie pozostało nam nic innego, jak tylko spojrzeć z rezygnacją na niebezpiecznego, w oczu. Posłaliśmy więc stawić kolektumnie czoło potężnej licencjonowanej bestii, podczas gdy Sielska i Filipiak z rozliczeń ubożnych oczekiwali niołn na żaluzjowej szafce. W kilka chwil póżniej buhaj ustępował nam placu, wylizując ściągając z otrąb, wysypujących specjalnie dla niego od stołu przyzwoitego — do drzwi.

Krostopaty młodzieniec przystąpił z ulgą do odczytywania listów konkursowych.

Tu, proszę, obywateli, pisze tak: „Ja, Telesfor Baczynski z Kopyści, zawieszam czytelnik prasy, wilem już w życiu artykułów zakonotowałem sobie w pamięci, ale najmocniej uderzyła mnie korespondencja, co na pierwszej stronie w dołu skap żywna w stronę gromadzie pokazuje. Chodzi mi, wiecie, o ten artykuł w ramach, przez niejakiego Walenciaka napisany, którego odczytano na początku wielkim literami: „POZNAJ KULAKA”. Kiedyś tę korespondencję przeczytał, to mrowie mi po plecach przeszło, a z oczu łuska spadła. Teraz wiem dobrze, kto jest moim wrogiem i wobec kogo trzę mi na każdym kroku czynność zachowywać. W tym nowym roku będę się więcej rozglądał na boki i miarkować. Oto, czego się nauczyłem z artykułu, a teraz proszę o nagrodę, najlepiej tego buhaja, jako że radio już stoi u mnie na komodzie, a za wyznaczoną elektryczną pięknie dziękuję, bo mam własną żonę”.

— Kapitalna wypowiedź! — napisze Sielska.

— Święta! — skostatował Filipiak z rozliczeń ubożnych. — Istotnie — naciskał brzuch krostopaty młodzieniec — jest to żartowa wypowiedź chłopca, prawdopodobnie mało-rodnego, którego świadomość pod wpływem przeciętnej korespondencji podniosła się na wyższy szczebel. Pisze, że pojmuje dobrze, kto jest jego wrogiem...

— Co prawda — wtrąciła Sielska — nie rozumie jeszcze ten Baczynski wielkiej roli wyżymaczki elektrycznej, lecz to nie jego, ale nasza uina. Trzeba stwierdzić samokrytycznie, obywateli, że w ubiegłym roku wygłosiliśmy za mało pogadankę o równowadze w życiu.

— A zatem — rozczłapał się dookoła krostopaty — proponuję wpisać Telesfora Baczynskiego z Kopyści na listę kandydatów do pierwszej nagrody. Kto jest za wnioskiem? — wyciągnął szyję. — Kto jest przeciw? Kto się wstrzyma?

— Towarzyszu Kwapiasiu się wstrzymał — zarządziła Sielska. — Wstrzymuję się w kwestii formalnej!

— Ależ drogi towarzyszu — rozłożył ręce krostopaty. — Nie wstrzymujcie się! Mam przed sobą jeszcze sto listów do rozpatrzenia!

Kwapiasiu był nieprzejednany. Domagał się zapoznania

z listami.

W jakiś czas później zażalenie z ciekawości do tajemniczej korespondencji, której zakończenia nie potrafiono odcyfrować. Treść artykułu korespondenta Walenciaka nie nasuwała żadnych wątpliwości. Nazwisko opornego bogacza brzmiało... Telesfor Baczynski!

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.

— No cóż — wyjął — skoro wstrzymujecie się w za-

członków jury z treścią omawianej przez Baczynskiego korespondencji.

Po raz trzeci w tym dniu krostopaty młodzieniec uciekł się do systemu naciskania przepony.